

GŁOS SĄDECKI

W numerze:

- ✓ Program TV
- ✓ Magielek
- ✓ Cudoki
- ✓ Powtórka z życia

Cena 3000 zł

Nr indeksu 320765

Nr 32/93/135

16 września 1993

SĄDECKA RANDKA

Pod koniec wizyty premier Suchockiej w Nowym Sączu, w buficie "Optimusa" Andrzej Szkaradek ujawnił dziennikarzom, że pobyt szefowej Rządu do piątku wisiał na włosku. Znając nastroje wywołane burzą wokół odwołania wojewody nowosądeckiego, dodając do tego podminowaną atmosferę w gorlickim "Gliniku" (wicepremier Goryszewski, parę tygodni temu z ważnych przyczyn odwołał planowane spotkanie w Gorlicach), spowodowana zwolnieniami ponad 900 pracow-

ników i dramatyczną sytuacją finansową, można było oczekiwać różnych wydarzeń.

- W rozmowie z ministrem Rokitą zapewniłem, że w Nowym Sączu będzie spokój, "Solidarność" nie podejmie żadnych akcji protestacyjnych, jeżeli Hanna Suchocka znajdzie czas na spotkanie z przedstawicielami "Glinika"...

Najstarsi sądeczanie nie pamiętają takiego ruchu VIP-ów. Policjanci mają non stop co robić "przy zabezpieczaniu"...

W poniedziałek, 6 bm., w zasadzie nie nie zapowiadało awantury. Balkon Domu Kultury Kolejarza przyozdobiono wielkim napisem: "Sądeczanie witają Panią Premier". I od tego się zaczęło. Spora grupka mieszkańców miasta przyszła w nadziei na spotkanie z Hanną Suchocką. W drzwiach zatrzymali ich organizatorzy i ochrona. Do głosu doszły emocje. Głośno wylewano swoje żale.

- To manipulancie! Kto boi się naszych pytań?

Starszy pan mówił podnieconym głosem.

- Byłem na spotkaniach z wieloma po-

Sądecki epizod TOUR de POLOGNE

- Jest rzeczą niemożliwą, żeby chłopcy nie wygrali etapu. Spójrz na ich współpracę. To prawdziwa "spółdzielnia". Poza tym w grupie Polacy robią wszystko, by wstrzymać pościg Litwinów.- mówi Adam Magiera.

Kiedy kilku tysiącom zgromadzonych na linii mety kibiców, miast czwórki, pojawia się kilkudziesięciu kolarzy, skonfundowanie. Jakim cudem, na zakrętach i ulicznych zawijasach wielka grupa może "dojechać" tak niewiele?

PANI PREMIER

litykami. Wszędzie drzwi były otwarte. Rozmawiałem z Pawlakiem. Nie było problemów. Teraz chciałem zapytać, czy udało się Pani Premier zrealizować to, co powiedziała w exposé o ściganiu aferyzistów. Jak mam zapytać, skoro drzwi zamknięte?

Czesław Ślaby nie kryje się za anonimowością.

- Dlaczego odwołali wojewodę, skoro nie przedstawili mu żadnych zarzutów? Premier innym każe wziąć urlop, a sama...?

Próbę rozmowy z tłumem podjął Zdobysław Milewski. Został zakrzyczany. W pobliżu drzwi i protestujących pojawili się policjanci.

- Jak to jest, że odwołany rząd odwołuje wojewodę! Dzieci się płacą do polityki, jak za dawnych czasów na 1- maja. Uczniowie do szkoły!

Milewski nie miał szans polemiki. Wycofał się do środka. Do obstawy powiedział krótko:

- Pani premier wejdzie tylnymi drzwiami...

Hanna Suchocka wysiadła z "peugeot 605" z marsową

miną. Na schodach kwiatami powitał gościa wicewojewoda Jacek Rogowski.

Na sali tłum młodych ludzi. Nad sceną napis: "Suchocka i Ty - randka w jasno".

Pani Premier zaczęła od przemówienia.

- Niepokoicie się czy znajdziecie pracę. Chciałabym, byście popatrzyli w przyszłość w kategoriach szansy a nie zagrożenia. Wy potraficie podejmować ryzyko, bo takie jest prawo młodości. Kraj potrzebuje waszej energii i umiejętności. Nasz kraj dąży do wolności i samostanowienia. Wielu waszych rówieśników nie zamierza iść do wyborów. Nie wierzą politykom. Z tej wolności zróbcie dobry wybór. Jeśli nie pójdziecie do wyborów, to tak jakbyście dali wybór tym, którym nie ufacie...

Pytania zebrane z sali, opracował specjalnie wyłoniony zespół młodzieży. Oświata, służba zdrowia, ochrona środowiska, bezrobocie... Ogólnikowe pytania, odpowiedzi znamy z telewizji, prasy. Sala nadstawiła ciekawie ucha; gdy zapytano o opinie na temat wy-

(dokończenie na str. 6)



Wschodni Bank Cukrownictwa
Spółka Akcyjna w Lublinie
Punkt kredytowy - Nowy Sącz, ul. Grodzka 30, tel. 231 - 50

czytaj na stronie 7!



Zapamiętaj nr 10



LISTA PSL nr 6

Stanisław Pason - lat 32, żonaty, dwoje dzieci. Właściciel Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami i Mięsem "RAPID" w Moszczenicy Niżnej kł. Starego Sącza, zatrudniającego 200 osób. Rolnik, sadownik, Agrobiznesmen roku 1992 w Polsce, wiceprzewodniczący Rady Agencji Rynku Rolnego.

- Czy znajomi pytali Pana: "Staszku, po co Ci to?"
- Tak, sporo osób mi odradzało, ale i wielu pomogło podjąć decyzję o kandydowaniu. Ostatecznie zdecydowałem się po rozmowie z prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, Waldemarem Pawlakiem. Uważam, że do Sejmu powinni trafić ludzie, którzy udowodnili, że potrafią coś zrobić dla siebie, a przede wszystkim dla innych: w biznesie, sporcie, kulturze, nauce. Posłużyć się cytatem z Cypriana Norwida: "Człowiek jest tyle wart, ile potrafi zrobić dobrego drugiemu". Nie podobają mi się tzw. "polityczne meteoryty". Ludzie ci uważają, że jeżeli trafią do parlamentu, to w końcu załatwią sobie mieszkanie, samochód, wzrośnie ich prestiż społeczny. Ja to mam już za sobą. I jak mnie się udało coś osiągnąć, tak teraz chcę, by innym też było lepiej.

- Jak ocenia Pan swoje szanse w wyborach?
- Jestem umiarkowanym optymistą. Gdybym nie wierzył w sukces, nie zabierałbym się za kampanię...
- Czy nie wyciągnął Pan wniosków z doświadczeń kolegów biznesmenów w poprzednich kampaniach?
- Startowali w innej sytuacji politycznej kraju i mieli chyba mniejsze szanse niż ja.
- Czy rzeczywiście biznesmeni i rolnicy musi być postem?
- Może nie musi, ale dobrze żeby mieli swoją reprezentację w parlamencie.

- Nie byłoby lepiej, gdyby Pana interesy, jako przedsiębiorcy oraz rolników, reprezentowała na Wiejskiej osoba mniej obciążona obowiązkami, a ciesząca się Waszym poparciem?

- Jeszcze nie ten czas. Scena polityczna jest bardzo rozchwiana i tak naprawdę nie wiadomo kto reprezentuje czyje interesy.

- Złośliwi twierdzą, że stara się Pan o mandat poselski, by schronić się przed policją skarbową za immunitetem poselskim...

- Trudne pytanie, łatwa odpowiedź. To mówią rzeczywiście złośliwcy i zazdrośnicy... Gdybym miał kłopoty, jak życzą mi niektórzy "życzliwi", to jest parę "myków" prawnych, by zabezpieczyć swoje interesy. Jeżeli chciałbym się schronić, to pierwsze zmieniłbym status formalno - prawny firmy i założyłbym spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a "Rapid" prowadzę jako "osoba fizyczna", czyli przed prawem odpowiadam całym posiadanym majątkiem.

- Słuchy chodzą, że Pana protektorem jest Krzysztof Bielecki, z którym jakoby miał Pan spółkę...

- Poważnie?! Choć jestem z innej opcji politycznej, cenę byłego premiera, jako człowieka i chciałbym, aby ta plotka była prawdą, ale nie jest. Nic też nie wskazuje, by tak było w przyszłości.

PASON ! na Wiejską

- Jeszcze inni mówią, że wszystkie kredyty, jakie były przyznane na rolnictwo na Sądecku, zgarnął Pan...

- Znowu "pudło". Wszystkich to na pewno nie wziął. Po stronie "winien" mam kilka miliardów, które teraz w pocie czoła spłacam. Nie korzystam z żadnych form oddeżenia. Pieniądże, które wzięłem nie wywoziłem za granicę, nie przegrałem w ruletkę. Stworzyłem miejsca pracy dla 200 osób i miejsce zbytu na zwierzęta rolników. W obecnej sytuacji nie jest to chyba bagatelne. Jeżeli, ktoś uważa, że zrobił więcej to chyle przed nim czoło.

- Czy Pana zdaniem to wystarczy, żeby pozyskać głosy wyborców?



- Krótko: to zależy od oceny mnie przez mieszkańców tej ziemi. Sądzę, że i nowosądectwo odczuwa działanie "Rapidu" na swoim terenie kupując tanie wędliny, może nawet najtańsze i najlepsze, w sklepach przy ul. Jagiellońskiej i Piotra Skargi.

- Pana "obietanki" wyborcze, czyli program, jest pytaniem do wyborców, czy chcą być piękni i bogaci, czy biedni i chorzy...

- Odpowiedź jest oczywista...Zrobię wszystko co będzie w mojej mocy, by byli piękni i bogaci. A tak na poważnie, chciałbym się zająć sprawami regionu, rolnictwa i gospodarki. Nigdy na spotkaniach przedwyborczych nie zanudzałem ideologicznymi pogadankami. Starałem się rozmawiać konkretnie. I tym chyba sobie zaskarbiłem troszeczkę wyborców.

- Tym, czy darmowym, wyborczym piwem na festynach...

- Nie tylko polityką człowiek żyje. Starałem się też umilić moim wyborcom czas po pracy. Festynowo - zabawowe formy pozyskiwania sympatii ludzi stają się coraz popularniejsze i normalniejsze, i nie widzę w tym nic złego.

- Panie Stanisławie, nasze sympatie, sympatia mi, Pana kariera, którą z zainteresowaniem obserwujemy, to jeszcze coś innego, ale prawa kampanii wyborczej i ekonomii są brutalne. Za tę rozmowę, która jak sądzę wyjaśni szereg niedomówień wokół Pana rozmowy dziękuję, ale niestety, "skasujemy" Pana według obowiązujących w "Głosie" stawek...

- Pretensji nie wnoszę, byłem o tym uprzedzony. (płatny tekst wyborczy)

Na XXXVII sesji obradowali radni Rady Miasta Nowego Sącza. Oto kilka interpelacji.

Barbara Godfreyowicz - Wnoszę o przekazanie w prywatne ręce działek rolniczych przy drogach, notorycznie zaśmiecanych. Powinny one być natychmiast uporządkowane.

Józef Śliwiński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego, chciał, by Zarząd Miasta dotował remont mostu na Łubince i zabezpieczenie skarpy pod zamkiem sądeckim.

Andrzej Czerwiński bardzo źle ocenił pracę służb specjalnych, przede wszystkim policji.

- Mój kolega, służę adresem, dyrektor przedsiębiorstwa, mieszkający 300 m od Komendy Rejonowej Policji zauważył przez okno, że do jego auta włamuje się mężczyzna. Zbiegł na parking z pistoletem gazowym, podczas gdy żona telefonowała do policjantów. Ci zjawili się po... 30 minutach. Zamiał chwycić przestępcę, zajęli się oględzinami auta. Dopiero po

perswazjach pokrzywdzonego wzięli złodziejszka pod pachy i ... puścili go kilkaset metrów od miejsca zdarzenia. Co Zarząd Miasta i Komisja Praworządności zamierzają czynić w celu przeciwdziałania tego typu wypadkom? Szwankuje współpraca z policją i służbami municypalnymi. Wiem, że są one w ciężkiej sytuacji, ale znam firmy, które chętnie pomogą policji.

Do krytyki dołączył się **Andrzej Kita** i **Jerzy Rasiński**.

- Należy w trybie pilnym - mówił **Jerzy Rasiński** - zabezpieczyć tablice ogłoszeniowe, z których plakaty wyborcze są notorycznie zrywane. Łatwo można wyśledzić, która partia zrywa plakaty przeciwników i na ich miejsce nakleja swoje.

Andrzej Kulig wnioskował, by Zarząd Miasta wraz z zarządami spółdzielni mieszkaniowych wy-

remontował place zabaw w osiedlach.

Radni zaakceptowali rozliczenie Zarządu Miasta z wykonania budżetu za pierwsze półrocze br. Dochody wyniosły 74 mld zł, tj. 49,9 proc zakładanych na cały rok. Wydatki pochłonęły 67,3 mld zł, czyli 45,5 proc planowanych. Utykiwało nad małymi wpływami z udziału gminy w podatku dochodowym od osób prawnych. Uzyskano za ledwie 21 proc przewidywanej kwoty, tj. 1,4 mld zł. Najwięcej, bo 18,1 mld zł wpłynęło z podatku od nieruchomości. Kwota winna być wyższa, ale ze względu na upadłość przedsiębiorstw, zaległości za rok miniony i pierwsze półrocze bieżącego wynoszą 5,6 mld zł, bez odsetek. Największym dłużnikiem są byłe SZNS.

Radni przegłosowali uchwałę w sprawie zmiany miejscowego planu ogólnego w rejonie Grabo-

wa - Piątkowa - Falkowa, osiedla Zawada i ul. Zakładników. Zgodzili się także na utworzenie cmentarza w Zabełczu. Wstępnie dopuścili do użytkowania, na 5 lat, kontrowersyjny obiekt przed dworcem PKS.

Zmieni się wkrótce komunikacyjna mapa miasta. Ruch tranzytowy na trasie Kraków - Krynica przebiegał będzie ulicami: Tarnowska, Bohaterów Narwiku, wzdłuż Kamienicy. Obwodnica ta będzie przedłużona aż do Nawojowej. Turyści podróżujący przez Sącz "Dolina Popradu" będą mieli łatwiejszą trasę: z alei Bohaterów Narwiku, poprzez nową arterię włączając się w ul. Węgierską. Planowane jest także przedłużenie ulic Mickiewicza, Barbackiego, która pod zamkiem ma "spać" się z ul. Krakowską. To tylko projekt. Radni zaopiniowali go pozytywnie, nie podejmując wiążących decyzji. Czas pokaże, czy praca prof. Rudnickiego (był głównym architektem zmian) nie poszła na marne.

(de - wu)

Sesja sądeckich rajców

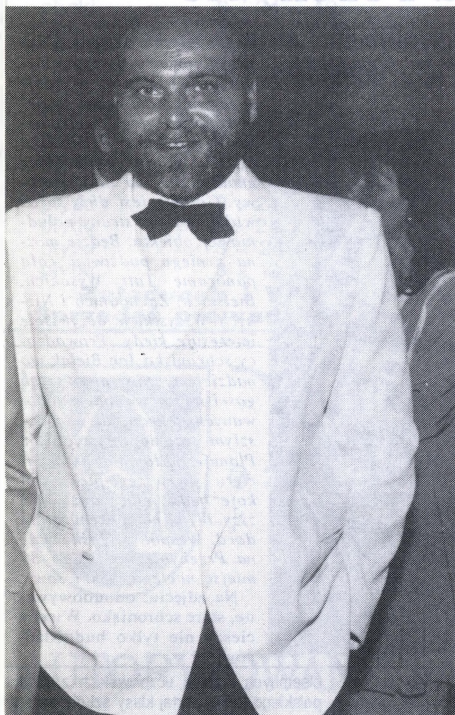
BBWR

Jerzy GWIŹDŹ

Prezydent Miasta Nowego Sącza

Kandydat na posła RP

Pamiętaj! lista Nr 10



Platne ogłoszenie wyborcze

Szanowny Wyborco,

nie kandyduję do Sejmu z żadnej listy partyjnej. Za namową burmistrzów i wójtów wybrałem BBWR. Chcę bowiem działać, jak dotychczas, ponad podziałami partyjnymi i ambicjonalnymi, dlatego, że Polska nie należy do żadnej z ponad 200 - tu partii, ale jest Twoja, moja -- nas wszystkich.

Sądząc przez ostatnie 3 lata pracowali właśnie ponad podziałami. I nawet złośliwi i niechętni mojej osobie przyznają, że Nowy Sącz jest inny, niż ten, z czasów, kiedy nie byłem prezydentem miasta. Jest lepszy. To wymaga prawdziwej, a nie pozorowanej pracy -- ciężkiej, uczciwej, moralnie czystej, bez kompleksów i uprzedzeń, ale także kompetentnej i opartej na doświadczeniu i jasnym określeniu realnych do osiągnięcia celów. Aby dokonać pozytywnych zmian w naszej rzeczywistości, trzeba mieć wizję rozwoju kraju od jego fundamentów -- od wsi, osiedla, miasta, regionu.

Nie przyrzekam Ci, Drogi Wyborco, ani miliona nowych miejsc pracy, ani szybkiego dobrobytu. Przyrzekam Ci jednak uczciwą pracę, żeby nasze państwo było:

- demokratyczne, bezpieczne i równocześnie sprawnie zarządzane,
- gospodarne i nie stało się ogniskiem konfliktów pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą,
- oparte na zdrowym rozsądku, a nie na pustych słowach,
- pozbawione partyjnych swarów i ambicjonalnych gier politycznych,
- oparte na zaufaniu do swoich reprezentantów, którzy coś dla dobra wspólnego działali, a nie szalonych obietnicach.

Dotychczasowa moja postawa niech będzie gwarancją tego, że nie dążę do osobistych zaszczytów, ale że będę służył nam wszystkim.

Jeżeli właśnie na mnie zdecydujesz się oddać swój głos, a moje nazwisko jest pierwsze na liście nr 10, przyrzekam Ci wierność i w każdym działaniu pamięć o tym, że jestem człowiekiem, który ma służyć Twemu dobru. Gdybym się temu przyrzeczeniu sprzeniewierzył, zapukaj do drzwi mojego domu.

Jerzy Gwiźdź
Prezydent Miasta
Nowego Sącza

Jerzy Gwiźdź

- lat 39, urodzony i zamieszkały w Nowym Sączu. Żona, trzy córki. Absolwent II Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, a następnie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (radca prawny, adwokat).

W latach 1980 - 81 aktywny działacz NSZZ "Solidarność", a przed wyborami samorządowymi w 1990 r. wiceprzewodniczący Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Nowym Sączu.

Przewodniczy Obywatelskiemu Komitetowi 700-lecia Nowego Sącza.

Wyróżniony przez "Gazetę Krakowską" tytułem "Człowieka Roku 1992" za pracę ponad podziałami dla dobra regionu i Rzeczypospolitej a także według czytelników "Czasu Krakowskiego" jeden z głównych polityków Małopolski. Członek ogólnopolskiego konwentu prezydentów, burmistrzów i wójtów.

Radny Rady Miejskiej Nowego Sącza i od miesiąca czerwca 1990 roku prezydent miasta Nowego Sącza.

Niemal naprzeciw willi "Marya", w której mieszkał Bolesław Barbacki, bo przy ul. Jagiellońskiej 57, mieści się zakład fotograficzny, od blisko 60 lat prowadzony przez rodzinę Furmanków.

Jego założyciel, Bolesław Furmanek, zamiłowanie do fotografowania odziedziczył po ojcu. Po ukończeniu fachowych kursów w Monachium i Wiedniu, w 1936 roku stworzył własną firmę, najpierw w Żegiestowie, następnie w Nowym Sączu. Potem była przygoda z morzem i praca na transatlantyku "Polonia", ówczesnej dumie polskiej marynarki - oczywiście w charakterze fotografa.

W czasie okupacji pracował dla komórki legalizacyjnej ZWZ, wykonując zdjęcia osób, które zmuszone były do posługiwania się fałszywymi dokumentami.

W lipcu 1941 roku "podczas pełnienia obowiązków służbowych" zraniony został kometant posterunku niemieckiej

żandarmerii, Wiesner. Pomimo ujęcia bezpośredniego sprawcy, hitlerowcy wzięli zakładników - między innymi Bolesława Barbackiego, ks. Władysława De-

Z pokolenia na pokolenie

szcza, Władysława Kmiecica i Bolesława Furmanka. Wszyscy zostali rozstrzelani w Biegonicach 21 sierpnia 1941 r.

Zakład przejęła żona Julia, znana w mieście raczej jako Lucyna. Szefowała do czasu, aż podrośl syn Jerzy, który jako już trzecie pokolenie Furmanków zarabia na życie fotografowaniem. Pani Lucyna zresztą nadal pracuje, choć zdrowie już nie takie. Ale chce doczekać kolejnej "zmiany warty" na Jagiellońskiej 57, to znaczy zawodowej inicjacji czwartego już pokolenia Furmanków, reprezentowanego przez córkę Jerzego - Katarzynę. Ukończyła ona warszawskie Technikum Fotochemiczne oraz Studium Techniki

Wizualnej i Kinematografii, a że ojciec po 35 latach pracy zawodowej ma już trochę dość, więc na szyldzie zakładu pewno już niedługo pojawi się imię nowej właścicielki. Ale firma "Furmanek" pozostanie. Nie zmienia się nazwy o takiej tradycji i wypracowanej przez lata renomie.

* * *

Taki szkic sagi "fotograficznego" rodu Furmanków wymyśliłem sobie jakiś czas temu. Naczelny skrzywił się, że za mało konkretnie, że trzeba to, że trzeba tamto. Ale uzupełnianie słoju mi trudnawo: to Jurek czuł się źle, to pani Lucyna kurowała się w sanatorium, to znowu Jurek... Chcąc mieć możliwość porozmawiania z obydwojgiem jednocześnie, przekładałem terminy, godząc się na coraz następne. Ale -- jak się okazuje -- w naszej pracy niczego nie można odkładać na jutro. Pewne-

go sierpniowego dnia przeczytałem klepsydre Jurka. Umarł w wieku 53 lat...

Oczywiście, nadal chcę napisać o rodzinie Furmanków. Ale -- w sposób zupełnie nieoczekiwany -- ubyło mi jakże ważne ogniwo, łączące tamten i ten czas. A że znaliśmy się grubo ponad 20 lat, że zawsze spotykałem się u niego z życzliwością, koleżeństwem i uprzejmością, daleko wykraczającymi poza zawodową kindersztubę, że tak wiele jeszcze chciał mi opowiedzieć... Ze w końcu odszedł tak bardzo za wcześnie - po prostu będzie mi Go brak.

-- Wiesz, od tej choroby pewnie kłapał mi w mózgu mi się zamknęły -- mówił z pewnym żałowaniem, bo nawet zapomniał roku uzyskania mistrzowskiego tytułu. -- Ale kiedy mateczka wróci, to sobie w trójkę porozmawiamy...

Niestety. Już nie porozmawiamy. Zmiana warty, o której mi wspominał, nastąpi o wiele wcześniej. Jacek Zaremba

Gorlicka Fabryka Maszyn "Glinik" SA, największy zakład w Nowosądeckiem (5300 pracowników), znalazła się - obok sądeckiego "Nowomagu" - na liście 195 przedsiębiorstw - jednoosobowych spółek skarbu państwa, wytypowanych do Powszechnego Programu Prywatyzacji. Kiedy 2 stycznia 1992 r. "Glinik" stał się taką właśnie spółką, w mieście nad Ropą wiano tym faktem wielkie nadzieje. Miały być ulgi finansowe, udogodnienia prawne, zmiany, szybka ścieżka prywatyzacji... Żadna z tych obietnic nie została wówczas dotrzymana. Mówią o tym dziś przedstawiciele Zarządu firmy, pracownicy.

Tymczasem do fabryki przyjeżdżają coraz to nowi politycy. Spotykają się z dyrekcją, przedstawicielami załogi. Z uwagą słuchają "gorzkich żalów", obiecują zająć się sprawą - i wyjeżdżają. Na razie nic z tych wizyt nie wynika.

Przedsiębiorstwo, podobnie jak wszystkie jednostki tej branży, znalazło się w poważnych tarapatkach finansowych. Tradycyjnie już głównym odbiorcą urządzeń i maszyn górniczych jest przemysł węglowy, Śląsk. Sytuacja kopalni jest dramatyczna. Skutki tego stanu rzeczy spadają na bezpośrednich kontrahentów. Obecnie "Glinik" nie może odzyskać od górników ponad 300 mld zł. Możliwości egzekucji są prawie żadne. Kopalnie w pierwszej kolejności muszą opłacić swe załogi, wywiązać się ze zobowiązań podatkowych wobec państwa, spłacać długi zaciągnięte u firm śląskich. Gorliczanie w naturalny sposób stawiani są na końcu listy wierzycieli...

Niedawno w "Gliniku" wywieszono listę 909 osób, które zostaną w najbliższym czasie zwolnione z pracy. Do tego kroku pchnęła zakładowa sytuacja finansowa. Pracownicy o tym wiedzieli. Co innego jednak wiedzieć, a co innego ujrzyć swoje nazwisko na liście. Zwolnienia dotyczą często ludzi, którzy pracowali w "Gliniku" wiele lat...

Wśród przyczyn obecnej sytuacji przedsiębiorstwa, wymienia się również ograniczenie eksportu do krajów byłego ZSRR. Niedgdyś partnerzy wschodni odbierali od kilkudziesięciu procent produkcji gorliczan. Dziś Rosjanie nie mają pieniędzy. Trudny jest również barter, bowiem - mówił o tym niedawno w Nowym Sączu minister współpracy gospodarczej z zagranicą Andrzej Arendarski - w Rosji obowiązują surowe zakazy wywozu większości cennych surowców i produktów.

Niedawno "Glinik" zrealizował kontrakt na kilkadziesiąt miliardów złotych. Być może uda się następny. Minister Arendarski obiecał, że zabierze przedstawiciela "Glinika" na rozmowy do Moskwy. Taki wyjazd planowany jest pod koniec września.

Atmosfera w "Gliniku" jest zła. Przedstawiciele "Solidarności" twierdzą, że ludzie są zdesperowani. To grozi "wybuchem". Zwłaszcza, że mówi się o

Na tropach "PPP"

następnych zwolnieniach. Gorliczanie domagają się uznania ich rejonu za obszar dotknięty strukturalnym bezrobociem. Stopa bezrobocia już dawno przekroczyła tu 20 proc. Starania mieszkańców Gorlic poparta Wojewódzka Rada

Zatrudnienia. Niedawno Rada Ministrów podjęła decyzję w sprawie przyznania wielu regionom statusu rejonu zagrożonego strukturalnym bezrobociem. Gorlice nie znalazły się w tym gronie.

Umieszczenie "Glinika" na liście "PPP" przyjmowane jest tu jako szansa. Na razie nie wiadomo, w czym to pomoże fabryce.

Przedsiębiorstwo prowadzi restrukturyzację. Musi się pozbyć tzw. nadbudowy socjalnej, m.in. mieszkań, przychodni, domu kultury, szkoły przyzakładowej, obiektów sportowych. Na to wszystko potrzeba jednak wielu decyzji prawnych i czasu... (pg)

Na Przehybie

Trwa odbudowa schroniska na Przehybie. Zakopiańscy majstrowie, wspierani przez Hufiec OHP przystąpili do wykonywania więzby dachowej. Do końca października obiekt będzie miał dach. To przygotowanie do zapewnienia sobie pracy w zimie. Parter schroniska jest już prawie gotowy w stanie surowym. Montowane są sieci kanalizacyjne i centralnego ogrzewania. Schronisko będzie miało ogrzewanie ekologiczne, na olej opałowy. Gotowy jest duży taras widokowy od strony południowej obiektu. Będzie można z niego podziwiać całą panoramę Tatr Wysokich, Bielskich, Zachodnich i Niżnych. Wszystkich, oczywiście interesuje, kiedy... Prowadzący schronisko Jan Bielak ma nadzieję przyjąć pierwszych gości w starym, odremontowanych schronisku w przyszłym sezonie turystycznym. Planuje oddanie na lato parteru i pierwszego piętra. Pokoje będą miały dużo wyższy, bliski hotelowemu standard. Współ z "Jaskółką" na Przehybie będzie do 80 miejsc noclegowych. (saw)



Na zdjęciu: odbudowywane, stare schronisko. Wiecha cieszy nie tylko budowlanców.

750 tys. Pedagog z wyższym wykształceniem zawodowym, z tej pierwszej grupy, dostanie 1 mln 780 tys. zł. z ostatniej - 2 mln 480 tys. zł. Nauczyciele ze średnim wykształceniem mogą przebyć drogę od 1 mln 510 tys. do 2 mln 130 tysięcy, a tacy, którzy nie mają kwalifikacji pedagogicznych - od 1 mln 330 tys. do 1 mln 780 tys. zł.

Zgodnie z zarządzeniem ministra Flisowskiego, dodatkowo płatnymi zajęciami (ile - nie wiadomo!) nauczycieli są (z powrotem): wychowawstwo klasy, analiza i ocena prac

pisemnych i zajęć uczniowskich z języka polskiego (od czwartej klasy szkoły podstawowej), prowadzenie przez wychowawców rodzinnych domów dziecka, zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych (ponadwymiarowych), wynikających z konieczności zapewnienia osobistej opieki nad wychowankami, organizowanie i przygotowanie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu stanowisk tzw. pracy niezbędnej dla prawidłowego realizowania zadań produkcyjnych i praktycznych. (pg)

Nowe stawki dla nauczycieli

ILE ZA KAGANEC OŚWIATY?

9 sierpnia minister edukacji narodowej, prof. Zdobychowski Flisowski, wystąpił pismo do wszystkich kuratorów oświaty, w którym zawarł "wytroczone" w sprawie zmian wynagrodzenia nauczycieli oraz w sprawie wykazu prac i zajęć dydaktyczno-wychowawczych, dodatkowo opłacanych oraz takich, które są realizowane w ramach zasadniczego wynagrodzenia.

Zdaniem ministra przyznany limit umożliwi wprowadzenie przeciętnej miesięcznej podwyżki dla nauczycieli i innych pracowników na poziomie 6,25 proc. Średnia podwyżka nauczycielska wynosi 223 tys. zł, dla innych zatrudnionych w szkolnictwie - 148 tys. zł. Nowe taryfy płac obowiązują w placówkach prowadzonych przez administrację rządową, jak i przez samorządy.

O podwyżkach zarobków dyrektorów, ich dodatków funkcyjnych i innych składników wynagrodzenia, decydować mają kuratorzy oświaty.

Ze specjalnie przygotowanych tabel płac wynika, że zasadnicze wynagrodzenie nauczyciela z doktorskim tytułem (do 2 lat pracy), będzie wynosić 2,4 mln zł. Doktor, który ma za sobą ponad 30 lat pracy, otrzymać będzie 3 mln 20 tys. zł. Zatem jego trzy dekady działalności dydaktycznej warte są raptem 629 tys. zł... W przedziale między skrajnymi "taryfami", mieszczą się nauczyciele - doktorzy, którzy są co dwa lata "przeszeregowywani" do wyższej grupy.

Magister nie mający jeszcze dwuletniego stażu będzie otrzymywał 2 mln 80 tys. zł, a po 30 latach "niesienia kaganka" - 2 mln

"SIŁA" W SILE

Po zapewnieniu dachu nad głową pracownikom ZNTK, "Siła" stała się spółdzielnią mieszkaniową, która - aby móc egzystować - musi się rozwijać. W planach jest budowa 165 mieszkań. Jest to wariant optymalny. Ale trudności związane z wysokim oprocentowaniem kredytów bankowych przyszłych członków spowodowały, że kierownictwo spółdzielni musi myśleć o nowych rozwiązaniach.

Marian Ptak, prezes "Siły" od początku jej powstania, rozważa tzw. wariant argentyński. Kto we-

źmie udział w zapisach do spółdzielni, może liczyć na to, że zostanie hipotecznym właścicielem mieszkania, czego dotąd w sądeckiej "mieszkaniówce" nie było.

Chętni do zamieszkania w "Siłach", wpłacają jedynie 30 proc. wkładu, przy założeniu, że jeden metr kwadratowy będzie kosztował około 4 mln zł. Jednak budowa tych 165 mieszkań rozpocznie się dopiero wtedy, kiedy akces do spółdzielni zgłosi 165 osób. Wtedy każdy z chętnych płaciłby co miesiąc jedną sto osmą ratę, wynoszącą - zależnie od wielko-

ści mieszkania - od 1 do 1,8 mln zł. co miesiąc. Zdaniem Mariana Ptaka, jest to kwota porównywalna z opłatami kredytów, obecnie wynoszącą 20 proc. od dochodów rodzinnych. Z tym, że ci, którzy opłacają takie spłaty, nie mają hipotecznej własności mieszkania.

Jest jednak kolejne "ale". Mieszkania w pierwszym oddanym do użytku bloku mieszkaniowym otrzymają ci, którzy wcześniej wpłacając, będą uczestniczyć w swoim tolotoku mieszkaniowym. Będzie to losowanie wśród wszystkich 165 uczestników: kto w pierwszej kolejności otrzyma klucze do mieszkania? Czy jest to sposób na rozwiązanie trudnej sytuacji mieszkaniowej?

(Wid).

Potentatem na rynku mieszkaniowym, oprócz spółdzielni "Grodzkiej", jest w Sączu spółdzielnia "Siła". Powstała w 1984 roku przy ZNTK. Oprócz domków jednorodzinnych, wybudowała osiedle mieszkaniowe w dzielnicy Gorzków. Spółdzielnia ma 920 członków. Będąc w posiadaniu własnych terenów pod budownictwo, dodajmy: uzbrojonych, stanowią dla ewentualnych członków firmę godną zaufania.

W tym roku "Siła" oddała do użytku 145 mieszkań. W całej swej historii - blisko 900. Sprawność "Siły" sprawiła, że drobniejsze spółdzielnie zakładowe, np. "Gwarek" istniejący przy "Nowomagu", podpisały umowę o wspólnym administrowaniu mieszkańami.

Piotr, 35 lat, mechanik samochodowy. 5 lat żonaty, 2 dzieci - w tym jedno przedślubne, które żona wychowywała przez 7 lat. Z własnego dzieciństwa Piotr pamięta awantury wywołane przez ojca, który lubił wypić. Piotr stawał w obrobie matki. Kiedyś jego interwencja skończyła się poważnym złamaniem żuchwy. W wieku 17 lat Piotr ucieka z domu, zamieszkuje u babki. Podejmuje pracę - i zaczyna pić.

Pije często. Klienci za usługi płacą alkoholem. Piotr nieraz upija się tak, że musi wziąć urlop na drugi dzień.

Poznaje swą pierwszą dziewczynę, Basię. Zakochani spędzają wspólne wieczory. Często w towarzystwie znajomych, przy winie. Basia niepokoi się, że Piotr pije dużo. Zwraca mu uwagę. Zbыва ją stwierdzeniem, że przecież "jest mężczyzna".

Gdy Basia dowiaduje się, że jest w ciąży, myśli o ślubie. Ale Piotr nie chce uwierzyć, że dziecko jest jego. Bywał przecież nieraz tak pijany, że "urywał mu się film". Kto wie, co Basia wtedy robiła? I z kim? Piotr nie chce zakładać jeszcze rodziny, brać na siebie obowiązki. Złości się na dziewczynę. Podczas jednej z rozmów uderza ją w twarz. Basia zrezygnowała i wystraszona decyduje się wychować dziecko sama.

-- Nie chciałem wtedy żadnej rodziny. Dostałem wspomnień z domu: awantury, bieda. Naprawdę nie wierzyłem, że dziecko jest moje. Widziałem w końcu, jak dziewczyny zmieniają chłopaków. Po urodzeniu syna, Basia wyjechała do rodziny poza Sącz. Nie wystąpiła o alimenty. To mnie utwierdziło w przekonaniu, że dziecko nie jest moje.

Po przejściach z Basią, Piotr ze swobodą prowadzi kawalerskie życie. Zabawy, imprezy. Zawsze alkohol. Mijają tak miesiące i lata. Pieniądzy nie brakuje. Mechanik samochodowy zawsze ma jakieś fuchy.

-- Przepadałem za dancingami. Ale kiedyś kelner zdenerwował mnie, bo nie chciał podać więcej wódki. Rzuciłem się na niego ze złością, demolując to i owo w lokalu. Kolegium, wysoka grzywna. Potem dwa razy Izba Wytrzeźwień. Częściej zacząłem pić w domu, u babki. Ale zdarza się nieszczęście: samochodem klienta odwożę kolegów do domu po ciężkiej popijawie. Na dużej prędkości wypadam z szosy. Auto rozbite, choć ja wychodzę z tego cało. Proces sądowy, utrata prawa jazdy, zwolnienie z pracy. Litościwie zatrudnia mnie znajomy w swoim warsztacie. Ale traktuje mnie surowo, jestem od najgorszej roboty. O picu w pracy nie ma mowy. Odbijam to sobie wieczorami, już coraz częściej sam. Wydaje mi się, że mam pecha, lituję się nad sobą. Któregoś dnia spotykam Basię z sześciolatnim synem. Boże drogi! Moje dziecko! Wojtek jest uderzająco podobny do mnie. Poczuliśmy się oszukani przez Basię. Przecież powinna mi to jakoś wytłumaczyć, a nie obrażać się. Chcę odzyskać stracony czas. Parę

razy odwiedzam syna, nakłaniam Basię do powrotu. Decydująca rozmowa. Dla odwagi wypijam parę setek. Basia czepia się tych kilku kieliszków, koniec rozmowy. Wyprasza mnie z domu, jestem wściekły. Cóż to za matka, która

nie chce stworzyć dziecku pełnej rodziny! Postanawiam jednak nie rezygnować z syna. Odwiedzam go od czasu do czasu, jestem wtedy trzeźwy. Basia pozwala mi na spotkania z Wojtkiem, który nie może doczekać się odwiedzin taty, zawsze przynoszącego jakiś prezent.

W drugiej klasie syn Piotra idzie do Komunii Św. Piotr wykorzystuje okazję, by znów porozmawiać z Basią o wspólnym życiu. Po wahaniu Basia zgadza się. Wesele przypada

z ŻYCIA

na Wielkanoc. Piotr nie pamięta nic: w euforii upił się bardzo szybko. Basia jest rozgoryczona, ale Piotr jakoś po ślubie udobruchał ją obietnicami poprawy.

-- Przez kilka tygodni po ślubie piłem ostrożnie: dwa, najwyżej trzy piwa dziennie. Ale w końcu sięgam po wódkę. Nie trzeźwieję przez tydzień. Basia chce mnie wyrzucić z domu. Chcę jej udowodnić, że nie muszę pić

Ze strachu nie pije przez kilka tygodni. Ale w końcu wszystko mu jedno. Historia się powtarza: ciągi pijackie, nieobecność w domu, meliny. Ciągnie się to parę miesięcy. Basia nie wpuszcza do domu. Przrygarnia go kolega. Wcale mu nie przeszkadza, że mieszkanie, to melina. Po roku takiego życia ma następną sprawę w sądzie. Znowu zgłasza się do Poradni.

-- Rozmowa z lekarzem uświadamia mi, że jestem na dnie: bez rodziny, bez pracy, bez pieniędzy, z uszkodzoną wątrobą, chorobą wrzodową i nadciśnieniem. Pierwszy raz czuję lęk o siebie, wychodząc z przychodni, nie mam dokąd pójść. Tym razem poważna decyzja: leczenie w Oddziale Dziennym. Zamieszkuję w Schronisku dla bezdomnych. Leczenie początkowo trudne, powoli mnie zmienia: nie piję, poznaję nowych ludzi, coraz lepiej poznaję siebie. Zaczynam rozumieć, że moje problemy zaczęły się właściwie w dzieciństwie - rodzina nie mogła nauczyć mnie dojrzałego stosunku do życia, troski o bliskich, odpowiedzialności, wytrwałości, rezygnacji z ulotnych przyjemności na rzecz trwałych wartości. Brak tych

cech wywoływał problemy, które chciałem przytłumić alkoholem. Picie jednak stwarzało nowe trudności - i tak w koło.

Piotr jest abstynentem od ponad roku. Regularnie kontaktuje się z Poradnią i z grupą AA. Od kilku miesięcy znów mieszka z żoną. Ma śliczną, miesięczną córeczkę. Bezrobotny.

-- Rok trzeźwości był dla mnie okresem zupełnie nowych doświadczeń. Uczę się żyć bez alkoholu. Nie wiem, czy przetrwałbym ten okres bez wsparcia kolegów z AA. Wprawdzie nie mam teraz pracy, pieniędzy na utrzymanie dzieci, ale na szczęście, również dla Basi, moja trzeźwość jest najważniejsza, toteż nie stresuje mnie ona oczekiwaniami, których na razie nie mogę spełnić. Dla wielu znajomych jestem, niestety, przegrany - tylko dlatego, że się leczyłem. Taka już u nas mentalność. Nie dbam o to. Dla mnie najważniejszy jest teraz porządek we własnym życiu. Uczę się rozumieć samego siebie. Żyję w wolniejszym tempie, bardziej refleksyjnie, w sposób kontrolowany. Zaczynam odczuwać satysfakcję z drobnych, prozaicznych wydarzeń, z kilku tygodni dorywczej pracy, dzięki której ulżyło w budżecie domowym, z serdecznej atmosfery w rodzinie, z nowych przyjacieli itp. Wiem, że na zawsze pozostanę uzależniony od alkoholu. W przeciwieństwie do ludzi nie uzależnionych, nie jestem już w stanie wypić tylko dwóch, trzech kieliszków. Każdy kontakt z alkoholem prędzej, czy później, doprowadzi mnie do długotrwałego ciągu alkoholowego. Zaakceptowałem swoją chorobę. W porównaniu z innymi, niesie ona tylko jedno, właściwie niezbyt dolegliwe ograniczenie: konieczność absolutnej trzeźwości.

Danuta Molenda, Bogdan Kajzer



i przy Komunii Wojtka podpisuje w kościele zobowiązanie abstynenckie na rok.

Wytrzymuje do Sylwestra, 8 miesięcy. Basia nie daje mu spokoju. Klótnia za klótnią. Ma dosyć wszystkiego. Znowu pije. Po roku takiej szarpaniny Basia stawia warunek: leczenie odwykowe, albo rozwód. Nie zgadza się ani na jedno, ani na drugie. Basia jest twarda. Po trzech miesiącach, w sądzie, sprawa o leczenie. Ładuje w przychodni i dla świętego spokoju łyka anticol co drugi dzień.

SĄDECKA RANDKA PANI PREMIER



(dokończenie ze str. 1)

chowania seksualnego w szkołach. Odpowiedź była dyplomatyczna, "delikatna materia", "trzeba szanować różne światopoglądy"...

- Mnie się wydaje, że trzeba do tej sprawy podchodzić bardzo ostrożnie.

Wojewodę "wzięła" z marszu:

- Znam wojewodę Jungiewicza osobiście. Pracowałam z nim w Sejmie X kadencji. Chciałabym zmienić punkt widzenia w odniesieniu do dymisji ministrów i wojewodów. O zwolnieniu nie decyduje вина, konkretne przestępstwo. Zdarza się tak, że misja urzędnika, po prostu, dobiega końca. Tak było w przypadku Józefa Jungiewicza. Docierały do mnie sygnały o napięciach między wojewodą a samorządami. Jestem pewna, że pan wojewoda Jungiewicz będzie pełnił jeszcze niejedną funkcję.

Pani premier lekko zdenerwowała się pytaniem dotyczącym reformy administracji państwowej...

- Czy forsowanie zmian wynika z chęci obsadzenia stanowisk "swoimi ludźmi", czy dyktowane jest interesem państwa?

Zdaniem Pani Premier pytanie miało charakter agresywny, z podtekstem politycznym, a wynikało z atmosfery wyborczej, zaś autor został określony, jako osoba, która nie lubi Unii Demokratycznej.

W połowie spotkania wyszła grupka uczniów z komentarzem:

- Nie spodziewamy się usłyszeć nic ciekawego. Ciągłe słyszymy to samo. Do nas powinno się mówić innym językiem. Przysłiśmy, bo zaproponował nam udział dyrektor. Podobno jesteśmy rozsądną klasą...

Po spotkaniu, na scenie, Pani Premier sporej grupie rozdawała autografy.

Na korytarzu nieciepliwie spoglądali na zegarki sekretarz Milewski i BOR-owcy. Jeszcze tylko różę i osobiste życzenia od Romana Groszka, jedno pytanie od Telewizji Nowy Sącz i wyjazd do "Optimusa". Przed tylnymi drzwiami DKK zgromadził się tłumek. Skandowano: - Oddajcie nam wojewodę! Hańba!

Tymczasem w "Optimusie" nerwówka rosła. Prezesi: Roman Kluska i dyrektor Józef Michalik sprawdzali gotowość.

Ogromny obiekt jeszcze pachnie farbą. Obowiązują firmowe kolory: biały i niebieski. Labirynt korytarzy, hale, magazyny, skład cel-



ny...Widać fachowość, pomysł, dbałość o szczegóły, profesjonalizm, smak. Po prostu: Europa.

- "Optimus" znaczy najlepszy... przypomina dyrektor Michalik, dodając, że nazwę firmy wymyśliła żona prezesa Kluski.

Gospodarze podkreślają, że w ciągu 5 lat, zaczynając od kapitału 150 tys. zł, montowni w garażu, stworzyli największe przedsiębiorstwo komputerowe w Polsce, o mocy produkcyjnej 260 tys. komputerów rocznie (w br. wytworzy 100 tys.). W Europie klasyfikowane jest na 11 miejscu.

Kolumna zajechała, nożyczki poszły w ruch. Nowa siedziba komputerowego imperium została otwarta...Z emocji nieomal zapomniano o szampanie. Goście wrócili się z połowy schodów.



Strzeliły korki. Gospodarze oprowadzali po swoich włościach. Pani premier z zainteresowaniem słuchała wyjaśnień, o problemach przemysłu elektronicznego. Prezes Kluska w korytarzu załaził się na ułomny system celny, który skazuje polskich producentów komputerów na wyższe ceny wyrobów niż ma zagraniczna konkurencja.

Na swoją chwilę z Hanną Suchocką czekali sądacy biznesmeni. Po korytarzu Zygmunt Berdychowski przechadzał się na przemian z Janem Marią Rokitą i Zdobysławem Milewskim. Na spotkaniu przedsiębiorcy nie zmusili szefowej Rządu do wysiłku. Rzeczowe pytania, dyplomatyczne odpowiedzi. O podatkach, inflacji, konkurencji, zamierzeniach...

Gorliczanie doczekali się swojej kolejki. Rozmowa odbyła się w wąskim gronie. Dziennikarzom przekazał ustalenia Andrzej Szkaradek. Przedstawiciele powrócili nad Ropę z obietnicami pomocy. Przewodniczący "Solidarności" był rozmowny. Wbrew zapewnieniom ministra Rokity wążek odwołania wojewody wypłynął w rozmowie. Szkaradek usłyszał, że do wyborów fotel gospodarza regionu będzie pusty. Uchylił też rąbka innej tajemnicy.

Kilka dni wcześniej szef URM zaproponował mu funkcję wojewody, ale w zamian za rezygnację z kandydowania do Sejmu.

- Był to prowokacyjny chwyt wyeliminowania konku-

renta. Odmówiłem, zwłaszcza, że nie miałem pewności czy w tydzień po nominacji nie zostałbym odwołany. Dowiedziałem się też, że już dwa miesiące temu były przymiarki do "zdjęcia" wojewody. Decyzję przetrzymano, żeby Jungiewicz nie mógł kandydować do Sejmu.



Przewodniczący, lekko przyparty do muru, do listy podejrzanych o spowodowanie odejścia Jungiewicza (Milewski, Berdychowski), dołączył sądecki BBWR i byłego senatora, kandydata na senatora Krzysztofa Pawłowskiego. Zdaniem naszego rozmówcy te osoby mogły być zainteresowane tym ruchem.

Wizyta przedłużyła się. Obiad, mniej oficjalne rozmowy. Kolumna ruszyła. W Jędrzejowie też czekali wyborcy...

Piotr Gryźlak
Sławomir Sikora
fot. Jerzy Cebula
i Stanisław Śmierciak





Na tym banku można polegać

Rozmowa z mgr. Stanisławem Miedziakiem,
Prezesem Wschodniego Banku Cukrownictwa S.A. w Lublinie

-- *Wschodni Bank Cukrownictwa - oprócz to dosyć zagadkowo. Nazwa ta w Nowym Sączu pojawiła się w ostatnich tygodniach. Co się z nią kryje?*

-- Nie ma tu nic zagadkowego. Cukrownie podlegały kiedyś systemowi scentralizowanemu, jak cały przemysł. 28 lutego 1990 r. stały się przedsiębiorstwami samodzielnymi.

-- *A zatem żadnych rozdzielników, żadnych dotacji?*

-- Otóż to! Cukrownie muszą same zabiegać o kontrahentów. Muszą też same zdobywać fundusze na kampanie cukrownicze, np. skup buraka cukrowego, na pobory dla pracowników etc. Stąd konieczność zaciągania kredytów.

-- *I wydzielono bank na potrzeby cukrowni?*

-- Nie wydzielono. Wschodni Bank Cukrownictwa powstał jako spółka akcyjna w Lublinie. Założyły go cukrownie: Lublin, Krasny-staw, Przeworsk, Klemensów, Strzyżów, Ropczyce, Woźuczyn, Opole Lub., Sokółów Podl., Ostrowiec Św., Rejowiec, Lubna, Łapy, Węrbkowiec, Włostów, Chelmża oraz firmy: Rolimpex, Uniwersal, Chamedex, HBC Kutno, HBC Lublin. Podobne Banki powstały w Po-

znaniu - Bank Rozwoju Cukrownictwa oraz we Wrocławiu - "Cukrobank".

-- *Dlaczego aż trzy banki?*

-- Przed II wojną istniało kilka podobnych organizacji, a we Lwowie był Wschodni Bank Cukrownictwa.

-- *Czy tylko cukrownie są klientami banku?*

-- Nie. Prowadzimy pełną obsługę bankową w 10 oddziałach: Przeworsku, Ropczycach, Ostrowcu Św., Zamościu, Chełmie, Hrubieszowie, Krasnymstawie, Warszawie, Rzeszowie oraz w wielu punktach.

-- *A co robicie w Nowym Sączu?*

-- Tutaj Oddział Rzeszów otworzył punkt kredytowej sprzedaży ratalnej. Takimi punktami objeśliśmy właściwie cały kraj od Szczecina, po Wrocław, Przemyśl, Gdańsk, Leszno.

-- *Na czym polega Wasza działalność?*

-- Klient idąc do sklepów, z którymi mamy zawarte umowy, bez kłopotliwego szukania poręczycieli, można nabyć sprzęt gospodarstwa domowego, meble, sprzęt RTV i inne towary, także samochody. Wszystkie formalności związane z tym załatwi w sklepie.

-- *Czy można tak już kupować w Nowym Sączu?*

-- Oczywiście, jednym z pierwszych sklepów współpracujących z nami są: "Baj PC tek" przy ul. Wąsowiczów 2, "Manius" na Piotra Skargi 7, "Batory" na ul. Jagiellońskiej 5 i inne.

-- *Czy kilenci zaciągający ten kredyt nie zawiodą w spłacie rat?*

-- Darzymy naszych klientów zaufaniem i mamy nadzieję, że i oni, tym samym się będą odwzajemniać, choć trzeba przyznać, że zdarzają się różni. Mamy duże doświadczenie w takim kredycie - obsługujemy już kilkadziesiąt tysięcy klientów.

-- *Czym chciałby, Pan Prezes, zachęcić potencjalnych kredytobiorców?*

-- Jesteśmy mocnym Bankiem, o dużym kapitale. Udziałowcami są wyłącznie mocne przedsiębiorstwa państwowe, a za całość podsumowania można przytoczyć przedwojenne hasło Wańkowicza "cukier krzepi". Bardziej ciekawych odsyłam do ogólnych publikacji, choćby "Gazety Bankowej", która tak kapitałowo, jak i w rankingu bezpieczeństwa stawia nas dosyć wysoko.

-- *Dziękuję za rozmowę i życzę Bankowi oraz jego klientom udanych transakcji.* (saw)

(materiał sponsorowany)

Dożynki

Diecezjalny Duszpasterz Rolników i Sądecka Fundacja Wsi Rolnictwa byli organizatorami wojewódzkich dożynek, które odbyły się na Helenie. Rozpoczęły się montażem słowno - muzycznym "Ziemia dała swój owoc, niech nas Bóg błogosławi", w wykonaniu uczniów szkół sądeckich. Po mszy św. w kościele pw. Św. Krzyża, przy plebanii, odbyła się prezentacja wieńców dożynkowych, parada wojskowa w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry Karpackiego Oddziału Straży Granicznej i festiwal zespołów regionalnych. Starostami święta pól byli: **Władysław Piksa** z Łącka i **Czesława Rządkosz** - wojcina z Łukowicy. **Andrzej Szkaradek** odebrał bochen chleba upieczony z tegorocznego ziarna, jako przesłanie braci rolników dla braci robotników.

Dożynek towarzyszyła wystawa produktów przedsiębiorstw przetwarzających płody rolne oraz sprzętu rolniczego. (saw) fot. Jerzy Cebula



FUNDACJA
WSI I ROLNICTWA



BOBKOWE "Cudoki"

- Ilu podopiecznych odpowiada wadze "Bobka" Ciutę?
 - Po co ci to wiedzieć?
 - Z ciekawości...
 - Gdzieś tak około pięciu...
 - O rekrutacji do "Cudoków Szuroków" zdecydowała więc presja fizyczna szefa?
 - Nie. Wszystko zaczęło się w roku 86. Dom Kultury Spółdzielczości Pracy "Lach", kierowany wówczas przez Wojtkę Dębickiego organizował corocznie nabór dzieci do zespołu folklorystycznego. Współ ze Sławkiem Buchcicem zainteresowaliśmy się tymi pociechami, które nie przeszły przez eliminacje. Młodsze wziął Sławek i zawiązał grupę "Checa", a ja starsze. Stworzyłem luźną grupę "Cudoki Szuroki". To wspaniała młodzież. Tańczymy, śpiewamy, bawimy się w teatr, malujemy obrazy...

- Z czego się utrzymujecie?
 - Pracujemy wszyscy społecznie. Pomagają nam rodzice dzieci, którzy kupują stroje, instrumenty. Pukamy ponadto do różnych instytucji. Nie zdarzyło się jeszcze, by nam ktoś odmówił. To podnosi na duchu...

Jedną z instruktorek "Cudoków Szuroków" jest 19-letnia Aneta Liber z Nowego Sącza. W 94 r. ma nadzieję uzyskać dyplom ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia. Powiedziała nam:

- Kocham dzieci, praca z nimi dostarcza tyle radości. Są takie szczerze, otwarte. Nie znają zakłamania...

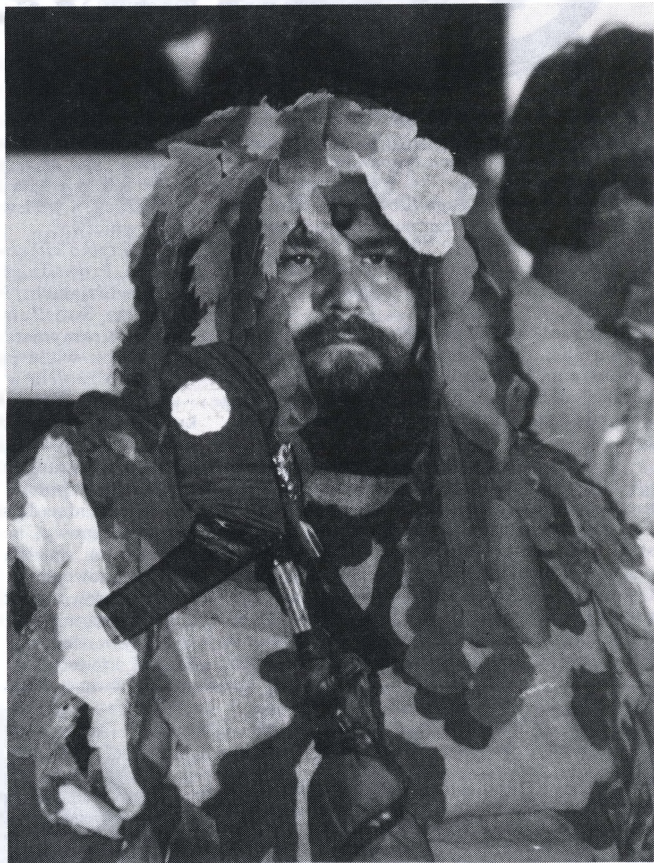
- Bobek, pamiętasz Wasze premierowe przedstawienie?
 - Oczywiście. Był to spektakl oparty o teksty Jana Brzechwy w opracowaniu Zbigniewa Czarnucha. Cieszył się nadszpiekowanie dużym powodzeniem. Zachęceni nim wystawiliśmy następnie "Kolędziołkę", "Romea i Zulię", "Koszatki Opatki", "Jasia i Małgosię". Widzów zapraszaliśmy do ratusza, sali widowiskowej MOK. Wkrótce dotarzył do nas Leszek Bolanowski, znany sądecki kabareciarz, którego dzieci należą do naszej trupy i zaofiarował pomoc. Ja na to, jak na lato. Od tego czasu Bolanowski jest scenarzystą i reżyserem wszystkich przedstawień "Cudoków". Słowem - trzymamy się w kupie.

- Czy dyrektor grupy pojawił się kiedyś na scenie?
 - Owszem, "robiłem" raz w charakterze debiutu w inscenizacji "Jasia i Małgosia" (patrz zdjęcia). Miałem tremę, ale jakoś wystąpiłem na scenie.

- Planujecie przyszłość...
 - Mam nadzieję, że uda mi się namówić Leszka Bolanowskiego, by zrobił coś jeszcze z dziećmi. Może plastyk, wasz współpracownik, Rysiek Mitek, też podejmie wyzwanie? Myślimy o parodii klasycznych utworów scenicznych: "Wesela" Wyspiańskiego, "Hamleta" Szekspira, "Balladyny" Słowackiego. Nie rezygnujemy z kolejnych przedstawień "Romea i Zuli" Wandy Chotomskiej. Po cichu marzy mi się przetransponowanie uroczych tekstów Jeremiego Przybory z muzyką Jerzego Wasowskiego na młodzieżową estradę.

- Skąd u Ciebie tyle serca do dzieci?
 - Chyba z głupoty. Poświęciłem swój urlop, by odbyć z "Cudokami" obóz artystyczny w Rytzu. Pewnie się starzeje. Pocięszam się jedynie myśla, że jest więcej takich wariatów. Choćby pani Bożena Zawisła, która nie opuszcza nas tutaj ani na chwilę. Jeśli tylko rodzice przyszłych artystów zechcą z nami współpracować, to będzie "cudacznie"...

Z założycielem i kierownikiem Luźnej Grupy "Cudoki Szuroki" Bogumiłem "Bobkiem" Ciutą rozmawiał: **Daniel Weimer** fot. Jerzy Cebula



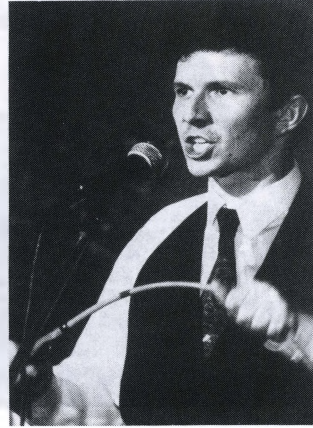
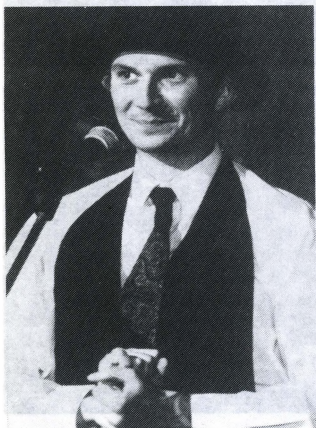
WÓJCICKI STAR

Co jest artystem, a co sztuką? Nad tym niby filozoficznym problemem będą się uczeni. Od lat też, co to jest sztuka - przez duże "S" - pytają prawdziwi artyści.

W Nowym Sączu, po raz kolejny przebywał znakomity twórca z kabaretu "Płwnica Pod Baranami" - **Jacek Wójcicki**. Choć "przebywał", to daleko niestosowne słowo. Przybył, zobaczył i zawojował, pokazał prawdziwą sztukę. Znakomita łączność z publicznością, stworzenie wspaniałej atmosfery - to jest to, co znamionuje prawdziwego artystę. Rzadko zdarza się, by znani artyści operowi, koneserzy sztuki Rossiniego czy Verdiego - bili tak zapamiętałe brawa. Wójcicki pokazał artystę, który wyróżnia go spośród masy wykonawców.

Jacek Wójcicki to postać nie tylko kabaretu, ale również polskiej piosenki. Z jednakową maestrią śpiewa piosenki popularne, kabaretowe, jak i operetkowe. Podbił sądecką publiczność szlagierem Jana Kiepury "Brunetki, blondynki", piosenką konferansjera z filmu "Kabaret", znakomicie też śpiewał utwory Wojciecha Młynarskiego i Grzegorza Turnaua.

(JEC) fot. Jerzy Cebula



Z Turcji powróciła ze zorganizowanej przez ojców jezuitów z parafii św. Ducha pielgrzymki kilkudziesięcioosobowa grupa wiernych z Nowego Sącza i okolic. Wszyscy opaleni, wypoczęci i pełni wrażeń. Skądinąd mieszanych. Z jednej strony wspaniałe widoki, orientalne tradycje i zwyczaje, zauroczenie gościnnością Turków azjatyckich. Z drugiej tragedia narodu rumuńskiego, będącego dla Polaków krajem tranzytowym. Wszędzie nędza, puste półki w sklepach, kilometr

z Polski zaparkował w bocznej uliczce, nie opodal meczetu w Istambule. Większość ludzi rozeszła się na zwiedzanie miasta i na zakupy. W pojeździe zostało kilka osób, w tym trzy dwudziestokilkuletnie dziewczyny. W pewnym momencie do autobusu wkroczył najwyraźniej zawiany turecki policjant. Stwierdził, a właściwie gestami dał do zrozumienia, że Polacy źle zaparkowali. Wyszarpnął kluczyki ze stacyjki, przyciągnął do siebie 26-letnią sądeczankę Ewę Cetna-

SADECZANKI, uważajcie na Turków!

rowe kolejki, bezczelność i arogancja celników, którzy wręcz ostentacyjnie domagali się "rebucho" za przepuszczenie autokaru. Sądeczanie stali na granicy dwukrotnie przez 6 godzin, "wykupując" się ostatecznie butelką whisky i kartonem papierosów. To jeszcze w jakiś sposób zrozumiałe. Wiadomo, gwałtowne zmiany społeczne i polityczne muszą pociągnąć za sobą określone konsekwencje kulturowe. Rewolucja wymaga ofiar...

Kilka lat temu znany reżyser angielski Alan Parker nakręcił film pt. "Midnight Express". Traktuje on o okrucieństwie policji tureckiej wobec cudzoziemców. Polscy widzowie przyjęli obraz z przymrużeniem oka. Wydawało się to nie do uwierzenia. A jednak...

Ktoregoś dnia autobus ze wspomnianymi pielgrzymami

rowską, wyciągnął z kabury pistolet, przyłożył do skroni dziewczyny, odbezpieczył. To było normalne ultimatum...

-- Właściwie nie czułam strachu -- powiedziała Ewa. -- Nie bardzo zdawałam sobie sprawę z tego, co się ze mną dzieje. Oprzytomniałam dopiero, kiedy wrócił nasz pilot i na wszystkie sposoby starał się wyrwać mnie z objęć Turka. Ten łaskawie przyjął tapówkę w postaci koniaku "Stoneczny Brzeg", ale zażądał, żeby wręczyła mu go wskazana przezeń blondynka. Wziął alkohol i odjechał.

Odjechali wkrótce i sądeczanie, obiecując sobie, że już nigdy nie przeoczą w europejskiej części Istambułu znaku zakazu parkowania.

Sądeczanki, zwłaszcza te urodziwe blondynki! Uważajcie na tureckich policjantów! I miejcie zawsze ze sobą butelkę koniaku! (de-wu)

NADZIEJA DLA SPÓŁEK

Ze względu na dość wysokie wymagania kapitałowe, korzystały z tej drogi prywatyzacji (spółki pracownicze) głównie firmy małe, przede wszystkim biura konstrukcyjne, zakłady usługowe, itp.

Zgromadzenie minimalnej wartości kapitału zakładowego (20 % łącznej wartości funduszu założycielskiego i funduszu przedsiębiorstwa) oraz sprostanie przyszłym zobowiązaniom wobec budżetu państwa stanowiło skuteczną barierę dla powstania tego typu spółek w wielu przedsiębiorstwach. Wymogi te zostały złagodzone zarządzeniem Ministra Finansów z 13.05.93 (MP nr 26, poz. 272). Zamieszczone są tam dwie główne zmiany w stosunku do poprzednich regulacji.

Po pierwsze, tzw. roczne opłaty dodatkowe liczy się przy zastosowaniu 1/2 (poprzednio 3/4) wysokości aktualnej stopy procentowej, nie więcej jednak niż 40 %. W poprzednim rozwiązaniu istniała możliwość przesunięcia części opłat dodatkowych do końca trzeciego roku działalności na nowych zasadach. Jednak w praktyce okazywało się, że obciążenia w krytycznym, trzecim roku, były niewspółmierne duże w stosunku do możliwości płatniczych spółki. Nowe rozwiązanie zakłada, że na wniosek spółki, organ założycielski może zwolnić ją z długu w wysokości odroczonej części opłat dodatkowych, o ile pieniądze te zostały przeznaczone na inwestycje i stanowią co najmniej 50 % zysku netto za ten okres. Zmiany te znacznie zwiększają szanse działania istniejących spółek pracowniczych, a także stwarzają lepsze warunki dla powstawania nowych spółek. Dalszemu zliberalizowaniu warunków będzie służyło wprowadzenie aktów prawnych wchodzących w skład Paktu o Przedsiębiorstwach Państwowych. Ustawy te stworzą korzystne warunki dla pracowników w procesach przekształceń własnościowych.

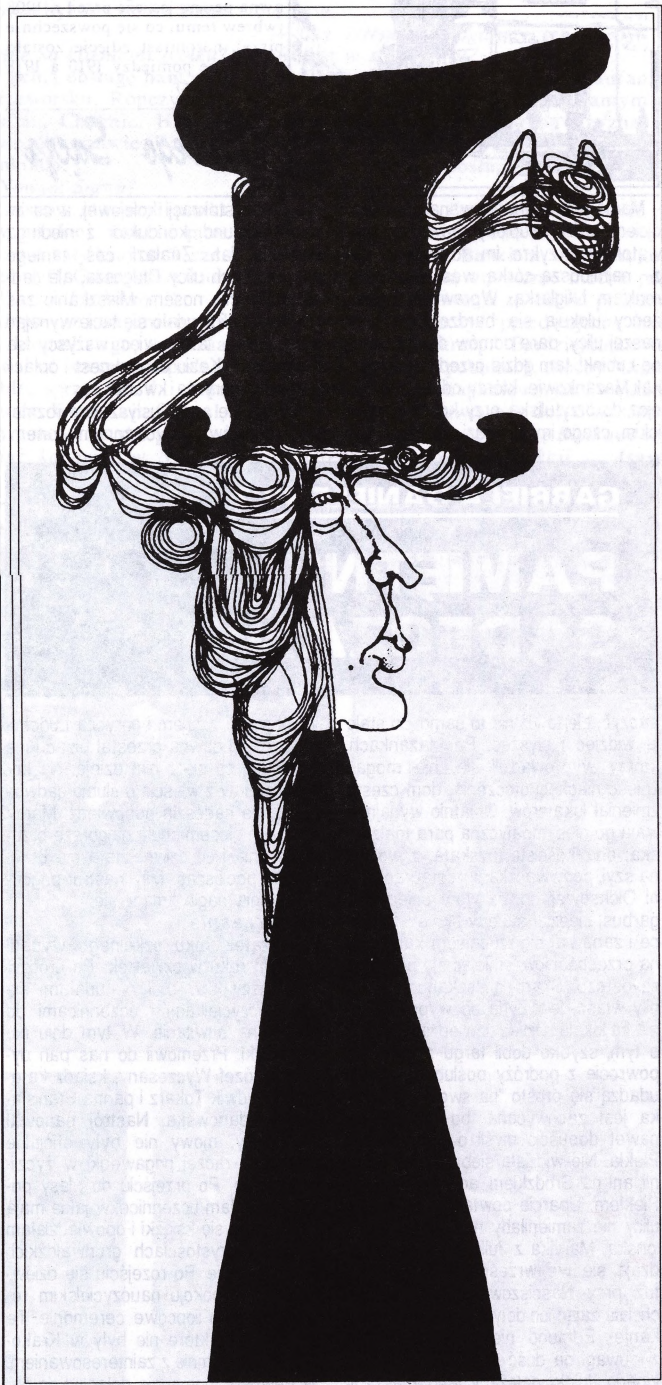
Roman Nawrot

Ucieczka do sztuki

Katarzyna Kukla ma 20 lat. Ukończyła Technikum Ekonomiczne. Szuka pracy. Grafiką zajmuje się, jak nam powiedziała, od dziecka. Pracuje twórczo w zależności od nastroju. Chwyta za piórko, ołówek. Często sięga również po akwarele.

Pisze również wiersze, ale do szuflady. Swoją małą, intymny świat poezji i malarstwa traktuje jako swoistą ucieczkę przed zbrutalizowanym światem. Uwiera ją stan bezrobocia. Wrażliwa dusza nie bardzo nadaje się do codziennej walki o byt.

Tworzy ciekawą grafikę. Nieco uduchowioną, wyimaginowaną. W nocnych zmaganiach z materią sztuki towarzyszy jej muzyka, zwłaszcza blues i jazz. Lubi secesję z jej łagodnością linii, miękkością pociągnięć pędzla czy piórka. Ucieczka w twórczość, to poszukiwanie własnych ścieżek, to wyzwanie dnia bez pracy. Nie chce być ciężarem dla rodziny. To wyzwala chęć tworzenia. (wid)



Nowy Sącz. — Kasa Zaliczkowa.
Vorschußkassa.



Stare widoki

Jak widać, kamienica na rogu Jagiellońskiej i Szwedzkiej nie się nie zmieniła. Tyle, że zamiast sklepu z butami, własności Wiktora Oleksego (później handlował tam słynny Bata), dziś znajduje się Biuro Wystaw Artystycznych. Na piętrze mieściła się najpierw Kasa Zaliczkowa, w czasie ostatniej wojny Stadtsparnkasse, później (już za mojej pamięci) PKO, a dziś część Urzędu Miejskiego. Widniejący na rogu kamienicy pomnik Jagielly został ustawiony na pewno jeszcze przed r. 1908 (wbrew temu, co się powszechnie pisze), natomiast zdjęcie zostało wykonane pomiędzy 1910 a 1918 rokiem. (jaz)

Nowego Sącza

Mama jest zdenerwowana i napięta, ojciec bardzo skupiony i poważny. Niewątpliwie przykro im rozstawać się z najmłodszą córką, wesółm skowronkiem i figlarką. Wprawdzie nowożeńcy ulokują się bardzo blisko na naszej ulicy, parę domów dalej w stronę Łubinki, tam gdzie przed laty mieszkali Mazankowie, którzy oddali starego ojca do przytuliska przy kościele jezuickim, czego im sąsiedzi nie mogli wy-

sta do arystokracji kolejowej, a co innego Edmund, konduktor z niedługą wysługą lat. Znalazł coś taniego w okolicach ulicy Długosza, ale Jadwiżka kręciła nosem. Mieszkanie zaś na naszej ulicy udało się tacie wynająć stosunkowo tanio, więc wszyscy są zadowoleni. Kaziu okazał gest i opłacił czynsz z góry za kwartał.

Kładąc się spać, usłyszałam rozmowę rodziców przyciszonym tonem.

GABRIELA DANIELEWICZ

PAMIĘTNIK SADECZANKI

baczyć, ale to już nie to samo, co stałe ją widzieć i słyszeć. Po Mazankach, którzy wyprowadzili się, nie mogąc znieść niechęci otoczenia, dom często zmieniał lokatorów. Ostatnio wynajmowała go niesympatyczna para małżeńska; ona koścista, pyskata, z wolami na szyi, pomywaczka w restauracji pani Oleksowej, on, na wpół ociemniały garbus, siedział stale w oknie w czapce i zabawiał się rzucaniem kamyków na przechodniów, śmiejąc się przy tym szyderczo. Skargi mieszkańców skłoniły właściciela Żyda do wypowiedzenia im lokalu. Ojciec dowiedziawszy się o tym, szybko dobil targu z nim i po powrocie z podróży posłubnej, młodzi udadzą się prosto "na swoje". Jadwiżka jest zachwycona, bo nie chciała nawet dopuścić myśli o opuszczeniu Piekla. Nie widziała siebie ani w Kolonii, ani na Grodzkiem, ani nigdzie poza Piekiem. Uparcie powtarza, że naszej ulicy nie zamieniąby nawet na Jagiellońską. Maryjka z Julkiem przeprowadzają się we wrześniu na Lwowską tuż przy Naściszowskiej i Jadwiżka chciała zająć ich dotychczasowe mieszkanie. Edmund nie przystał na to z uwagi na dość duże komorne. Co innego Julek, należący jako maszyni-

Wspominali z żalem i goryczą Ludomira. Brat od dawna przestał pisać i nie wiadomo, co się z nim dzieje. Na kolejny list taty z wieścią o ślubie Jadwiżki też nie nadeszła odpowiedź. Mama zboleła głosem snuła najgorsze przewidywania i co dziwne, tata nie usiłował jej pocieszać. Miły nastrój pogodnego dnia nagle zmiął się.

1 września

Początek roku szkolnego wypadł w tym roku w czwartek. Po uroczystej mszy św. u fary udałam się z nauczycielkami i uczennicami do szkoły na powitanie. W tym dniu nie ma nauki. Przemówił do nas pan dyrektor Józef Wyczesany, ksiądz katecheta Ludwik Tokarz i panna Stanisława Pazdanowska. Nastrój panował swobodny, mowy nie były oficjalne i nudne, raczej pogawędki w życzliwym tonie. Po przejściu do klasy poinformowałam uczennice, w jakie mają zaopatrzyć się książki i opowiedziałam im o uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie. Po rozejściu się dziewczynek, w pokoju nauczycielskim relacjonowałam liołpocze ceremonie. Te nauczycielki, które nie były w Krakowie, słuchały mnie z zainteresowaniem. W pewnym momencie dołączył do na-

Nowy Sącz, wtorek dnia 1. października 1907.

„DZIEŃ”

ORGAN STRONNICTWA
DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Byli przed nami...

"Dzień" - dwutygodnik Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego, redagowany przez Bronisława Kryczyńskiego, ukazywał się w 1907 roku. Pismo utworzono w zasadzie jako wyborczą platformę agitacyjną na rzecz dr. L. Germana i zwalczania konkurenta Z. Marka z PPS.

"Dzień" poświęcał jednak także wiele miejsca sprawom narodowym, propagując pozytywistycznie brzmienie hasła pracy dla kraju. Po wyborach przestał wychodzić. Ogółem ukazało się 9 numerów. Redakcja mieściła się przy ul. Jagiellońskiej 22. (jaz)

szej grupy dyrektor i również słuchał mnie uważnie.

Wracając z "Jadwigi" nie ominęłam plant, które w to ciepłe, słoneczne, lecz nie parne przedpołudnie, przyciągały gamą barw i upojnym, nieco cierpkim zapachem późnego lata. Usiadłam na ławce wokół bujnie rozrośniętej tarniny z licznymi, kulistymi, granatowymi owocami. Zerwałam drobną kulkę i smętnie spostrzegłam żółknące już, eliptyczne liście krzewu. Widzialny znak powolnego oddalania się lata. Ale inne drzewa i krzaki stały jeszcze w pełni swej krasy, nie tknięte kolorem jesieni, i to nastawiło mnie optymistycznie. Obeszłam całe planty, zachwycając się bogactwem natury, mieszanką aromatów i odgłosem ćwierkających ptaków, co w połączeniu z szumem gałęzi i szelestem listków stwarzało połączenie harmonijnych dźwięków. W pobliżu dworku należącego kiedyś do doktora Onufrego Trembeckiego, wysoka, młoda, srebrzysta brzoza trzepotała seledynowymi liśćmi, a jej atlasowa, biała kora lśniła, jak śnieg. Patrząc na dorodne drzewo, mimowolnie nasunęło mi się podobieństwo brzoźki do panny młodej, też radosnej, rozśpiewanej i w bieli, też szmerzącej o szczęściu i tak samo nieświadomej swego losu. Podczas pobytu w syberyjskiej krainie, zaprzyjaźniony ze mną, stary Buriat, przekonywał mnie o mądrości drzew i ich wrażliwości. Od dziecka związany był silnie z przyrodą i posiadał przeświadczenie o wzajemnym rozumieniu się ludzi i świata roślin. Wtedy, przegnębiona oderwaniem od rodziny i Ojczyzny, zmęczona ciężką walką o przetrwanie, zaniepokojona chorobą męża i z troską o przyszłość córki, nie zastanawiałam się nad wywodami żywczego mi człowieka. Po powrocie do kraju i ustabilizowaniu się, coraz częściej przypominałam sobie powiedzenia, przewidywania i rady niepospolitego Buriata. Z jakim uznaniem i sympatią myślałam teraz o nim. Zwykły, prosty hodowca koni, nie umiający czytać ani pisać, obdarzony przenikliwością i intuicją, głęboko prawy

i szlachetny, swym dostojnym spokojem, pogodnym usposobieniem i roztropnością niósł ulgę i pociechę wielu załamany, zagubiony i zdesperowanym zesłańcom. Co powiedziałaby o tej brzozie? Że jest piękna, smukła i rwie się do życia, to wiem, a co jeszcze?

Trzy ptaszki przelatujące z gałązki na gałązkę naraz zatrzymały się i otworzyły dzióbki. Nie spłoszyły się, gdy poglaskałam jednego z nich. Z zadumy wyrwał mnie głośny, wesół okrzyk:

- Dzień dobry, ciociu!

Obok mnie stał młody Hieronimek z książkami w ręce związanymi paskiem. On także obserwował sympatyczne zachowania się ptaszków. Uściśnęłam chłopca, z którym żyłam się bardzo podczas pobytu w Krakowie.

Syn Justynki miał świąteczne ubranko, kokardę przy szyi i wyglądał poważnie na swoje dziesięć lat. Wracał z księgarni pana Pizsa, gdzie zaopatrzył się w książki i przybory piśmienne do szkoły. Chwilę patrzyliśmy na ptaszki i dopiero po ich odurknięciu zaproponowałam mu rurkę z kremem u pana Piłńskiego.

Idąc w kierunku cukierni, rozmawiałam o szkole męskiej, w której uczy się siostrzeniec. Hieronimka interesuje nauka i jest pilnym uczniem. Szczególnie przykłada się do historii kraju ojczystego, lubi czytać i deklamować wiersze. Pochwalił się, że kierownik szkoły, pan Walerian Kraszewski, obiecał zabrać ich w sobotę pociągami do Kłęczan.

- A czy wiesz, co za uroczystość czeka nas w sobotę?

Oczy chłopca błysnęły.

- Wiem. Ślub cioci Jadwiżki. Bardzo się cieszę, bo będzie muzyka, tańce i torty. Mamusia przypnie mi do ubranka gałązkę asparagusu i powiem ładny wierszyk. Obiecała mi też, że będę mógł przyglądać się zabawie dorosłych aż do nocy.

- Na pewno - powiedziałam, obejmując chłopca za ramię. - Jaki to wiersz zadeklamujesz? Powiesz mi przy rurkach. A może wolisz kremówkę? Pamiętasz pyszne ciastka przy Sukiennicach? (c. d. n.)

Nowy Sącz był kiedyś świadkiem etapowego zwycięstwa przyszłego mistrza świata Lecha Piaseckiego. Tour de Pologne, bo o tym ściganiu mowa, zahaczył po raz wtóry o miasto nad Dunajcem i Kamienicą. 50. jubileuszowa edycja miała wyjątkowy charakter. Patronat nad wyścigiem objął sam Prezydent RP Lech Wałęsa. W szranki stanęli cykliści czterech grup zawodowych, a także 6 reprezentacji narodowych. Dyrektor Tour, wicemistrz olimpijski, Czesław Lang, na jedno z miast etapowych wyznaczył Nowy Sącz.

Zawodnicy zmierzali do grodu nad Dunajcem z Rzeszowa, mając przed sobą blisko 200 km. Etap trudny, jako że po raz pierwszy przed kolarzami były góry. To dla kolarza rzecz najtrudniejsza. Można wygrać na "czasówkach", jechać w "czubie" na płaskich odcinkach, by na wzniesieniach utracić cały zarobiony kapitał. Przekonał się o tym kiedyś m.in. trzeci w tegorocznej "francuskiej pętli" Zenon Jaskuła, którego, niestety, zabrakło na liście startowej.

Rzeszów. Tuż po dwunastej zawodnicy ruszają z rynku do startu honorowego. Na rogatkach miasta zaczyna się ostre ściganie i peletonowe rozgrywki. Kolarze wiedzą, że etap ten może okazać się decydujący dla losów całej imprezy. 20 kilometrów od startu atakuje piątka Polaków: Czesław Rajch, reprezentujący barwy stajni Zibi Casio Częstochowa, Mariusz Biłewski (DEK Radio Kielce), Paweł Czopek (Rafako Energoinvest Victo), Marek Wrona (Moto Jelcz), Dariusz Banaszek (grupa Szurkowskiego). Naciskając mocno na pedały odrywają się od peletonu.

Gorlice. Tu usytuowano lotną premię. Najlepszy jeszcze jest Banaszek. Za Grybowem zaczął gwałtownie tracić siły. Odstaje od kolegów: 50, 100, 500 m. Jego menadżer Ryszard Szurkowski, jak tylko może, próbuje dodać ducha swojemu podopiecznemu.

- Depnij mocniej. Podnieś głowę...

Podaje biden. Na niewiele to starcza. Banaszek zostanie wkrótce wchłonięty przez peleton, a nawet jemu nie potrafi dotrzymać koła. Przyjechał do mety, kiedy jego koledzy byli już w Rytrze.

Reporterowi "Głosu" Adam Magiera (brat sławnego ongiś kolarza Jana) komentuje na gorąco:

- Chłopcze jest młody. Szarpnął pewnie zbyt mocno inicjując ucieczkę i taki efekt.

Adam Magiera, kiedy kariera jego brata zbliżała się do końca, był czołowym zawodnikiem Cracovii i Startu Nowy Sącz.

- Szkoda, że względy finansowe nie pozwoliły na utrzymanie kolarskiej sekcji Startu. Rodziło się tu nowe plemię harpagonów, którzy mogli się ścigać w przyszłości z najlepszymi.

Premia górską na Ropskiej Górze. Przewaga uciekinierów rekordu: 9 min 55 sek. W tym momencie liderem rajdu jest Rajch, który na dalsze miejsca spycha rewelacyjnych Litwinów. Do mety jednak jeszcze 40 km.

- Jest rzeczą niemożliwą, żeby chłopcy nie wygrali etapu. Spójrz na ich współpracę. To prawdziwa "spółdzielnia". Poza tym w grupie Polacy robią wszystko, by wstrzymać pościg Litwinów - mówi Adam Magiera.

Na premii górskiej w Binczarowej (ściganie obserwował prezes Kazimierz Pazgan), jeszcze jakoś współpracują. Nie ma rozgrywek taktycznych. Ten, który w szpicy, ten pierwszy na "kresce". Jest nim Paweł Czopek, któremu jednak zaczyna brakować tchu. Przewaga wciąż spora: 5,45 min.

Nowy Sącz. Przy wjeździe do miasta ok. 4 min. handicapu. Wyprzedzający się z nowiutkiego "fiata" Lang krzyczy: *- Macie jeszcze pięć pętli. Może wam braknąć tchu.*

Słowa byłego zawodowca okazały się prorocze. Pokonując kolejne pętle ulicami Królowej Jadwigi i Bohaterów Narwiku (każda liczyła 3,5 km) czwórka śmiarków dosłownie gaśnie w oczach. Przy pierwszym nawrocie - 2,35 min. przewagi, przy drugim - 2,05, trzecim - 1,40, czwartym - niespełna minuta. Kiedy kilku tysiącom zgromadzonych na linii mety kibiców, miast czwórki, pojawia się kilkadziesiąt kolarzy, skonfundowanie. Jakim cudem, na zakrętach i ulicznych zawijasach wielka grupa może "dojechać" tak niewiele? Ano dlatego, że pracujący w peletonie, jak woty, Litwini Jonas Romanovas i jeżdżący przez 3 lata w kolumbijskich i wenezuelskich grupach zawodowych Remigius Lupeikis są niezwykle mocni. Ten ostatni udowodnił w Nowym Sączu, że jego liderowanie nie jest dziełem przypadku.

Finisz, to jednak domena zawodowców. Jako pierwszy mija linię mety sympatyczny Włoch Fabiano Fontanelli z grupy "Mapei Navigare". Tuż za nim finiszują niedzielni bohaterowie: Mariusz Biłewski i Czesław Rajch. Uciekali przez 150 km, by zwycięstwo stracić na 100 metrów przed celem...

Najbardziej cieszył się z tego obrotu sprawy Litwin Lupeikis, który zachował żółtą koszulkę lidera tour.

Wreszcie dekoracja, całusy, kamery telewizyjne, owacje. Nagrodę główną, stół bilardowy ufundowany przez nowosądecką firmę Biltraco otrzymał Fontanelli. Problem, kto zawiezie go do Włoch...

Wśród kolarskich sław, oprócz Czesława Langa, w Nowym Sączu zauważyliśmy m.in. Ryszarda Szurkowskiego, Lecha Piaseckiego, Jana Magierę oraz red. Bogdanę Tuszyńską, który rozdawał autografy na swej książce "50 Tour de Pologne".

Na kolejnym etapie, z Nowego Sącza do Zakopanego, Remigius Lupeikis utracił żółtą koszulkę na rzecz Polaka Andrzeja Sypytrowskiego.

Daniel Weimer fot. Jerzy Cebula



SĄCZ WYLĘGARNIĄ BRAMKARZY

Nie ma ani słowa przesady w tym stwierdzeniu. Jak daleko sięgnąć pamięcią wstecz, sądeckie drużyny piłkarskie zawsze się wyróżniały się znakomitymi gólkierami. Wspomnijmy choćby **Wiesła Spiegła** z Sandecji, który był klasyfikowany na trzecim miejscu wśród talentów w Polsce i tuż przed przejściem z KKS - u do Wisły Kraków doznał poważnej kontuzji, kładącej kres jego wspaniałej zapowiadającej się karierze. Również w mieście nad Kamienicą pierwsze swe kroki stawiał inny "lapacz" Sandecji **Stanisław Płetraszek**, kontynuujący swe występy w II - ligowym wówczas Beskidzie Andrychów. A **Michał Królikowski**? A **Stanisław Ogorzał**? A **Marian Repel**? Czy jeszcze nie tak dawno **Tadeusz Kantor**? A **Marian Falowski** z Dunajca? A **Bolesław Baśniński** ze Startu?

Piękne tradycje sądeckich bramkarzy są kontynuowane. W rozpoczętym sezonie piłkarskim, na boiskach I ligi pojawiło się dwóch gólkierów rodem z Nowego Sącza. Ten bardziej sławny, wychowanek Dunajca - **Aleksander Kłak**, cieszy się już zasłużonym uznaniem. Zdobył wszak srebrny medal na Olimpiadzie w Barcelonie, zadebiutował w I reprezentacji seniorów kraju. Po spadku swego ostatniego klubu, Olimpii Poznań, do II ligi, Alek myślał o zagranicznym wyjeździe. Transfery do angielskiego Blackburn Rovers i zdobywcy Pucharu Europy Olympique Marsylia nie doszły jednak do skutku, w związku z czym Kłak został zakupiony przez Górnik Zabrze.

Światłana przyszłość rysuje się przed **Arturem Sejdem**. Po rocznych występach w II - ligowych Karpatach Krosno, "wpadł w oko" ludziom ze Stali Stalowa Wola i został na rok wypożyczony do tego beniaminka ekstraklasy. W debiucie ligowym spisał się znakomicie. Nie puścił gola, zebrał znakomite recenzje, a przez krakowskie "Tempo" został nawet polecony selekcjonerowi kadry. Artur to niezwykle miły, dobrze ułożony, ujmujący wręcz młody człowiek. A że z ogląda towarzyszy idzie w parze spraw-

ność fizyczna i pracowitość na treningach, wróży mu futbolowe wyżyny.

Wychowaniem Dunajca jest również inny, wielki, bramkarski talent - **Rafał Nowaczyk**. Ten jednak nie potrafił wykorzystać swych wspaniałych warunków fizycznych, roztrwonil predyspozycje. Pobronił trochę w Igloopolu Dębica, Gliniku Gorlice i wszedł słuch o nim zaginął. Szkoda...

WIEŚCI SPÓD SIATKI

Na zakończenie sezonu 1992/93, w Szkole Podstawowej nr 19 w Nowym Sączu rozegrano makroregionalny turniej mini - siatkówki dziewcząt. Wzięło w nim udział 19 zespołów. We wszystkich trzech kategoriach wiekowych, najlepsze okazały się trenowane przez Kazimierza Mordarskiego dziewczęta z "dziewiętnastki".

W "dwójkach" klas piątych, grająca w składzie Bielak - Bieniek, Groń - Kocot, SP nr 19 wyprzedziła Myślenice i Stary Sącz. Klasyfikacja "trójek" z klas szósty: 1. SP nr 19 (Gajdosz - Rybicka - Salamon i Górka - Pięta - Szczepanik), 2. Myślenice, 3. SP nr 8 Nowy Sącz.

Bardzo zacięty był mecz finałowy w kategorii "szóstek", w którym sądecka z "dziewiętnastki" pokonała faworyzowany zespół Dalin Myślenice 2 - 0 (15 - 10, 17 - 15). Skład zwyciężczyń: Chudy (kapitan), Sołtys, Kocoń, Salamon, Jacenik i Gajdosz. Dalsza kolejność w tej kategorii: 3. SP nr 8 Nowy Sącz, 4. SP br 6 Jarosław, 5. MKS Stary Sącz.

W klasyfikacji generalnej triumfowała, rzecz jasna, drużyna SP nr 19, w pokonanym polu pozostawiając: Dalin Myślenice, Znicz Jarosław i MKS Stary Sącz.

Za najlepszą zawodniczkę turnieju uznano Joannę Gajdosz z "dziewiętnastki".

Nagrody dla zwyciężczyń ufundowali: Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego, Okręgowy Związek Piłki Siatkowej oraz Szkolny Związek Sportowy.

Obecnie pierwszym gólkierem Sandecji jest **Slawek Olaszewski**. Myślę, że nie pobiędo on w Sączu zbyt długo. Jeśli nabierze niezbędnej rutyny, ustabilizuje formę, to usłyszymy o nim wkrótce jako o graczach I - ligowym. Ma ku temu wszelkie dane. U jego boku dojrzewają młodzi: **Stanisław Bodziony** i **Konrad Wójs**. O obsadzie bramki Sandecji możemy być więc spokojni.

GRÓD PODEGRODZIE

W roku 1964 powstał w Podegrodziu Ludowy Zespół Sportowy, przemianowany wkrótce na Gród. Początkowo uprawiano w nim, oprócz oczywiście piłki nożnej - piłkę ręczną mężczyzn, piłkę siatkową i tenis stołowy. Obecnie w Podegrodziu pozostał piłkarze, tenisiści (grają w B klasie) oraz szczytności, którzy przed rokiem wywalczyli w Limanowej mistrzostwo województwa pionu LZS.

Największe sukcesy piłkarzy przypadły na przełom lat 60 i 70. W roku 1969, w rozgrywkach Pucharu Polski, po wyeliminowaniu Sandecji, Gród dotarł aż do

duże osiągnięcie. Oto jego autorzy: Jan Filip, Andrzej Babik, Jacek Łatka, Kazimierz Bodziony, Rafał Brotoń, Józef Bodziony (grający trener), Grzegorz Palajski, Tomasz Łatka, Krzysztof Gasiorowski, Józef Łatka, Jan Łatka, Jerzy Świechowski, Andrzej Pasoń, Augustyn Pasoń, Dariusz Hamiga, Paweł Górawzewski. Zespół jest bardzo młody, w 80 procentach oparty o juniorów. Dobrze to świadczy o pracy z młodzieżą w Podegrodziu.

Dzięki przychylności wójta gminy w Podegrodziu i Rady Sołeckiej, którzy udostępnił teren pod budowę obiektu, w roku 1988 - głównie siłami społecznymi - powstał w Podegrodziu nowoczesny, jak na tę klasę rozgrywkową, stadion piłkarski z zapleczem socjalnym.

Prezesowi klubu, **Janowi Dzedziakowi**, to nie wystarczy.

-- Marzy mi się wyczarowanie środków na rozbudowę obiektu - powiedział nam. - Garnie się do nas młodzież, która nie ma tutaj zbyt wielu rozrywek. Może dlatego tak udanie wystartowaliśmy w tegorocznej akcji Piłkarska Kadra Czecha, w której lepsi od nas okazali się tylko chłopcy z Tymbarku. Ale żeby zwiększyć utalentowanych trampkarzy i juniorów, musimy dysponować odpowiednią bazą. Bardzo bym też chciał doczekać chwili, gdy Gród Podegrodzie zagra w III lidze. Zdać sobie sprawę, że to mało realne, ale w sporcie nie takie cuda już się zdarzały. Kto jeszcze 3 lata temu słyszał o I - ligowym obecnie Sokole Pniewy? Dobrze, że znajdujemy zrozumienie u władz gminy, że pomyślnie układa się współpraca ze szkołą podstawową, no i że zawsze możemy liczyć na oddanie takich działaczy, jak **Zygmunt Konicki**, **Bogusław Konstanty**, **Kazimierz Pasoń**, **Wiesław Duda**, **Wiesław Czop**, **Stanisław i Józef Macuszkowie**, **Władysław Bodziony**, czy **Ryszard Marcinek**. Łaskawym okiem spoglądając na nasze wysiłki również inni, nie związani ze sportem, mieszkańcy Podegrodzia. Wiedzą, że udaje nam się odciągnąć ich dzieci od życiowych pokus...

-- Nigdy nie zapomnę okoliczności, w jakich trafiłem w 1953 roku do Sandecji -- mówi urodzony w październiku 1936 r. **Zbigniew Drożdż**. -- Sekretarzem klubu był urzędujący w biurze przy ulicy Kolejowej, srogi pan Sarana. Niezwykle uczulony na punkcie swego nazwiska. Koledzy "wypuścili" mnie, że nazywa się Jeleń. W dobrej wierze zwróciłem się doń: "Panie Jeleń, chciałbym się zapisać do Sandecji". Sekretarz wpadł w furie. Cisnął we mnie bibularzem, a ja o mało nog nie potąłem, zbiegając ze schodów. Potem przemożem strach i zostałem pełnoprawnym zawodnikiem KKS - u.

Dobrze się stało dla Sandecji, że Zbyszek nie zraził się agresywnością pana Sarny. "Kolejarskie" barwy reprezentował do roku 1962. Jego pierwszym trenerem był pan Maurer. Wiele mu zawdzięcza. Na boisku powierzał mu niewdzięczną rolę prawego łącznika. Jego zadaniem było "rzucanie" piłek na dobieg do szybkiego **Zygmunta Zabeckiego**. I z tej roli Drożdż wywiązywał się znakomicie. To właśnie z jego precyzyjnych podań strzelił "Żaba" wiele goli.

-- To były romantyczne czasy -- wspomina Zbyszek. -- Grało się dla autentycznej przy-

jemności, by zaimponować kolegom. Nikt wówczas nie myślał o szmalu. Dobrze było, jak po treningu dostał człowiek butelkę oranżady...

W roku 1963 Zbigniew Drożdż trafił do LKS Zawada, gdzie przez 3 miesiące był grającym trenerem. Następnie, za namową byłego szkoleniowca Sandecji, **Zebaczynskiego**, który oferował mu nieźle warunki finansowe, na pół roku trafił do Harnasia Tymbark.

szebla centralnego, gdzie uległ II - ligowej wówczas Unii Tarnów. Trzy lata później podegrodzcy futboliści wywalczyli mistrzostwo nowosądeckiej klasy B i w walce o awans do ligi okręgowej, przegrał tylko z zespołem ze Suchoj Beskidzkiej.

Sezon 1992/93 Gród Podegrodzie zakończył w środku tabeli klasy okręgowej. To

liści olimpijcy **Alek Kłak** i **Piotrek Świerczewski**. Chłopcy nie zapominają o swym byłym wychowawcy, na każdym kroku podkreślają jego zasługi. Obecnie najzdolniejszymi wychowankami Drożdża są **Sebastian Krupa**, **Krzysiek Obiedziński** i młodszy brat **Kłaka - Tomek**. Interesuje się już nimi krakowska Wisła.

-- Pamiętny mecz? Chyba ten z 1961 roku, z **Górnikiem Brzeszcze**. Popadłem wówczas w nielaskę prezesa Sandecji, pana Ziomka.

Dał on mi jeszcze jednak szansę. Wybiegłem na boisko i strzeliłem dla nas bramkę, na 2 - 0. Pokazałem, że nie czas

...dawnych wspomnień czar... ZBYSZEK, ojciec MARKA

W roku 1964 trenerem Dunajca został najlepszy przyjaciel Zbyszka - **Tadeusz Konieczny**. Drożdż długo się nie zastanawiał i na cztery lata przywdział strój WCKS - u. Był podporą drużyny. Niestety, przykra kontuzja więzadeł spowodowała, że w roku 1968 musiał powiesić piłkarskie buty na kołku. Z futbolem jednak nie zerwał. Ukończył cztery kursy trenerskie, otrzymał tytuł instruktora I klasy. "Wziął" się za szkolenie młodzieży w Dunaju. Ma tę satysfakcję, że właśnie spod jego ręki wyszli przyszli srebrni meda-

nie spisywać na straty...

Zbigniew Drożdż jest ojcem byłego piłkarza Sandecji, obecnie grającego w Dunaju, **Marka**. Jednak jest "oczkiem w głowie" taty.

-- To naprawdę wartościowy chłopak -- twierdzi Zbyszek. -- Jakoś nie może spożytkować swego niepospolitego talentu. Być może dlatego, że pochłonięty jest pracą zawodową. Jednak w niego wierzę i jestem przekonany, że zagra kiedyś na miarę swoich możliwości. Gdybyh ja miał takie warunki do uprawiania sportu...

PPH "PREFABET" Sp. z o.o.

Bielasko-Biała, ul. Żywiecka 118, tel. 418-31 do 3, tlix 035283

Najtańsze atestowane bloczki i płytki z betonu komórkowego, który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody, a wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach

Bloczek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 40 cm zastępuje 18 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 12.000 zł

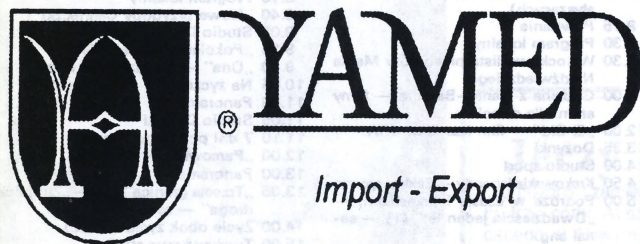
W sprzedaży posiadamy:

bloczki	24 x 24 x 43	12.000,-
bloczki	18 x 24 x 49	10.000,-
plytki	12 x 24 x 48	7.000,-
plytki	6 x 24 x 49	4.000,-

oraz na zamówienia z 3-dniowym terminem realizacji:

bloczki	36 x 24 x 49	19.000,-
bloczki	30 x 24 x 49	16.000,-
bloczki	30 x 24 x 24	8.000,-
plytki	8 x 24 x 49	4.500,-
plytki	8 x 24 x 42	4.000,-
plytki	8 x 24 x 30	3.000,-
plytki	8 x 24 x 18	2.000,-
plytki	8 x 12 x 24	800,-

**Załadunek i VAT w cenie wyrobu.
Sprzedaż prowadzimy również w soboty.**



Import - Export

AUTORYZOWANY PARTNER**SONY***** HURTOWNIA ***

Ul. Węgierska 146 C
tel. 238-48, 236-33
fax 219-44
Nowy Sącz

*** SKLEP ***

Aleje Wolności 10
Nowy Sącz

ZAPRASZA

Zajęcia jogi prowadzone przez uczennicę szkoły
B.K.S. Iyengara w Indiach
Beatę Jamińską

HATHA YOGA*dla początkujących*

Technika mająca na celu przywrócenie harmonii i proporcji ciała, równowagi psychicznej, koncentracji, poczucia stabilności siły i spokoju.



HATHA YOGA obejmuje ćwiczenia relaksujące, rozciągające i wzmacniające mięśnie, poprawiające sprawność ruchową i elastyczność stawów, układ nerwowy, uelastyczniające narządy wewnętrzne

Zapraszamy osoby w każdym wieku!

Ogólne informacje udzielane są telefonicznie tel. 236-33 w godz. 8.00 - 16.00
Zajęcia odbywają się w Szkole Podstawowej nr. 4 ul. Szkolna Nowy Sącz
- każdy czwartek godz. 19.00

Mały Festiwal w Małej Galerii

Mała Galeria Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu i Związek Polskich Artystów Plastyków - oddział w Nowym Sączu, we wrześniu i październiku organizują Mały Festiwal Form Artystycznych. Udało się zaprosić do udziału wybitne postacie kultury i sztuki.

Do 18 bm. oglądać można wystawę tkaniny artystycznej Marty Gąsienicy - Szostak z Zakopanego. Od 20 bm., przez 5 dni swoje grafiki prezentować będzie Jerzy Jędrzyński, również z Zakopanego. 21 bm. Andrzej Szarek planuje swój happening pt. "Kazanie do ptaków" i w tym samym dniu w programie "Czar opery" wystąpi Bogdan Morka. 27 bm. rozpocznie się wystawa pastelii Tadeusza Ciemierkiewicza.

Wszystkie imprezy odbywają się w Małej Galerii, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 76. (saw)

Abstynenci w góry!

Od 14 do 17 października, szlakami Beskidu Sądeckiego wędrować będzie kolejny Rajd Abstynenta. Organizują go: Towarzystwo Trzeźwości z Nowego Sącza i schronisko na Przehybie. Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje Jan Bielak, tel. 213 - 90.

Związek Sybiraków

Związek Sybiraków obchodzi jubileusz 65 - lecia powstania i 5 - lecie reaktywowania działalności. Bieżący rok ustanowiony został, jako Rok Sybiraka. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Nowym Sączu organizuje w Dniu Sybiraka, 17 bm., o godz. 8.30 mszę św., która odprowadzona zostanie w Bazylice św. Małgorzaty. Natomiast 29 bm., z jego inicjatywy, odbę-

dzie się uroczyste zebranie w sali sądeckiego ratusza, o godz. 11. Przedstawiciele ZOW ZS spotkali się z dziećmi z Kazachstanu przebywającymi, w wakacje, w Nowym Sączu na odpoczynku. Były wspomnienie, chwile wzruszeń, a wyjeżdżającym dzieciom przekazano podarki dla Polaków żyjących w Kazachstanie.

(saw)

**Zgubiono legitymację studencką na nazwisko Edwin Mróz.
Uczelnego znalazcę proszę o zwrot.**

GŁOS SADECKI

33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 6
tel. (0-18) 204-49
fax 204-78

Redaguje - zespół.
Redaktor naczelny - Sławomir Sikora.
Biuro ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.
WYDAWCA: Wydawnictwo "Jagiellonia" S.A.
Kraków, ul. Wielopole 1.
Prezes: Zbigniew Pełka, tel. (0-12) 22-07-12
Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków



PROGRAM

PIĄTEK 17.09.

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.25 Domowe przedszkole
- 10.00 „Zazdrość” — film USA
- 10.40 Wiadomości
- 10.45 „W hołdzie gen. Władysławowi Sikorskiemu” — film dok.
- 10.55-14.00 Transmisja z uroczystości złożenia prochów gen. Władysława Sikorskiego na Wawelu
- 14.00-15.55 Telewizja Edukacyjna
- 14.00 Telewizja Edukacyjna prezentuje
- 14.15 Ustawy i ludzie
- 14.30 Teletastikon
- 14.45 Stan ducha
- 15.00 Jaka jeste... Gdy pojawia się on
- 15.15 Jeśli nie Oxford, to co?
- 15.35 Laboratorium na Zamku
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia”
- 16.45 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Telexpress
- 17.20 Automania
- 17.40 Randka w ciemno — quiz
- 18.30 Studio wyborcze
- 19.00 Wieczorynka — „Muminki”
- 19.30 Wiadomości
- 20.55 Lelouch i już... „Czy zabiła?” krym. franc.
- 22.45 Tuchomie '93 — reportaż
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Muzyczna Jedynka
- 23.30 „Dempsey” — film USA
- 0.55 Saga piosenki francuskiej — Gilbert Becaud

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Batman”
- 9.05 Studio Dwójki
- 9.10 „Dzika Ameryka” (3) — serial
- 9.40 Świat kobiet
- 10.05 „Generał Sikorski” — film dok.
- 10.35 Grają Ewa i Andrzej Bauerowie
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.10 Vademecum teatromana
- 11.40 Róbita co chceta
- 12.00 Kompozytor też ma twarz — Janusz Stokłosa
- 13.00 Panorama
- 13.05 „Przystanek Alaska” (12)
- 13.50 „Gang Stevie'go Gadda” — film muz.
- 15.00 „Sarkofag” — film dok.
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Batman”
- 16.00 Panorama
- 16.05 Klub Yuppies?
- 16.40 Studio wyborcze
- 17.35 Kate i Allie” — (ost. odcinek)
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program regionalny
- 19.10 Studio wyborcze
- 19.30 Program regionalny (od.)
- 20.00 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień '93” — konc. inaugur. cz. 1
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Tęsknoty i marzenia
- 22.00 Sopot '93 — Przeżyjmy to jeszcze raz — konc. finałowy
- 22.45 Przystanek Alaska — (12/29)
- 23.30 Teatr Sensacji: Leonardo Sciascia „Każdemu, co się należy od mefii”
- 1.10 „Warszawska Jesień '93” cz. 2

SOBOTA 18.09.

PROGRAM I

- 7.00 Rondo
- 7.20 Rynek agro

- 7.45 Z Polski
- 8.05 Reportaż
- 8.25 Wszystko o dziele
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno
- 9.35 5-10-15, „Płecak pełen przygód” (3)
- 11.00 „Odyseja zwierzęca” (22)
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Pół godziny dla rodziny
- 12.45 Morze
- 13.15 Studio sport
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „Super Balo” „Niedzielną przejażdżkę” (2)
- 15.15 Letnie MTV
- 15.25 Teatr Wspomnień: Jerzy Szaniawski „Zeglarz”
- 17.00 Telexpress
- 17.20 „Sentymenty” — „Potargane słowiki” — prog. A. Osieckiej
- 18.15 „Dzień za dniem” (10) — serial USA
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka — Strażak Sam
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 Studio wyborcze
- 20.15 „Ślicznotka z Memfis” — dramat woj. ang.
- 22.10 Czar par — turniej
- 23.25 Wiadomości
- 23.30 Sportowa sobota
- 23.40 Markiza Salisbury w filmie „Help Poland Fund” — film dok.
- 0.20 „Małe ofiary” — film fab. USA
- 1.50 Piosenki z butiku
- 2.10 „Jake Speed” — film fab. USA

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Kaliber '93 — mag. wojsk.
- 8.00 Ulica Sezamkowa
- 9.00 Tacy sami — prog. w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.35 Z ziemi polskiej — „Południowa Afryka w polskim obiektywie” — film dok.
- 10.05 Halo Dwójka
- 10.10 Benny Hill
- 10.40 Róbita, co chceta
- 11.00 Spotkanie z muzyką (3) — L. Bernstein — Czym jest orkiestracja?
- 12.00 „Rękopis znaleziony w Saragossie” — film fab.
- 13.30 „Klasytory polskie” — Franciszkanie z Asyżu
- 14.00 „Zdjęć kapeluszy, Cwika idzie...” — film dok.
- 14.30 Studio sport
- 15.20 Halo Dwójka
- 15.25 Zwierzęta świata (3)
- 15.55 Losowanie gier liczbowych
- 16.00 Panorama
- 16.05 Program dnia
- 16.15 „Pełna chęta” — serial
- 16.40 Seans filmowy
- 17.05 Wielka gra — teleturniej
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.30 Gra — teleturniej
- 19.00 Bez prądu — koncert zespołu „Hey”
- 20.10 Życie obok życia — prog. publ.
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 Benny Hill
- 22.10 „Rzeka Czerwona” western USA
- 0.20 Panorama
- 0.25 Miles Davis — koncert

NIEDZIELA 19.09.

PROGRAM I

- 7.00 Rolnictwo na świecie
- 7.15 Proszę o odpowiedź...
- 7.35 Tydzień
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Teleranek oraz film „Zamek Eureka” i

- „Przygoda w Zoo”
- 11.00 „Moc lustra” (2) — serial
- 12.00 Wiadomości
- 12.05 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.30 Scena Młodego Widza: „Jestem winny...”
- 13.30 Z kamerą wśród zwierząt
- 13.35 W starym kinie: Angielskie filmy wojenne — „Droga do gwiazd” — film fab.
- 15.30 Wiadomości
- 15.35 Wywiad ze Stevenem Spielbergiem
- 16.15 Reportaż
- 16.45 Antena
- 17.30 „Dynastia” (207)
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Wielkie trzęsienie ziemi” (3/4) — serial USA
- 21.10 Sportowa niedziela
- 21.40 Wieczór wyborczy
- 0.45 „Bostończy” — film fab. USA

PROGRAM II

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial
- 8.20 Film dla niesłyszących: „Wielkie trzęsienie ziemi (3) — serial USA
- 9.10 Słowo na niedzielę (wersja dla niesłyszących)
- 9.15 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedźwiedźskiego
- 11.00 Godzina z Hanna-Barbera — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „El Cid” — film kostium. USA.
- 13.35 Dożynki
- 14.00 Studio sport
- 14.50 Krakowskie legendy — Zakłęci rycerze
- 15.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Dwadzieścia jeden lat” (1) — serial ang.
- 15.50 Halo Dwójka
- 16.00 Panorama
- 16.15 „Cudowne lata” (ost.) — serial
- 16.40 Animals
- 17.10 „De Mono” w Lapidarium — cz. 1 koncertu
- 17.50 Chimera
- 18.25 Gra — teleturniej
- 19.00 Gwiazdy tamtych lat — Jarema Stępowski
- 19.35 Culum Sands we Wrocławiu — rep.
- 20.10 Publicystyka
- 21.00 Panorama
- 21.30 Recital Ewy Bem
- 22.30 „Szampański Charlie” (2) — serial biogr. USA
- 23.20 TV Dante — „Pieśń I”
- 23.30 Straszyletka (3) — Czwarty do brydza
- 24.00 Panorama
- 0.05 III Studio Festiwalowe — Wratislavia Cantans '93
- 0.25 Jazz Jamboree '92 — Tomasz Szukalski w Filharmonii Narodowej

PONIEDZIAŁEK 20.09.

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.05 „Dynastia” (207)
- 11.00 Przyjemne z pożytecznym
- 11.20 Gotowanie na ekranie
- 11.40 Szkoła dla rodziców
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 To jest historia
- 12.45 Luz — prog. nastolatków.
- 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.30 Prezentacje — Centrum
- 13.50 To jest historia
- 15.55 Program dnia

- 16.05 Luz — mag. nastolatków
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Telexpress
- 17.20 Laboratorium — Żeń-szeń
- 17.40 Prawnik domowy
- 17.55 Program dnia
- 18.05 „Roseanne” (11/23)
- 18.30 Ilustrowany miesięcznik literacki
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Prosto z Belwederu
- 20.25 Teatr Telewizji: Pavel Kohout — „Pat”
- 21.50 Miniatury
- 21.55 Reportaż
- 22.25 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „U”
- 22.40 Pocztówki z Moskwy
- 22.55 Jutrow programie
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Muzyczna Jedynka
- 23.30 „Chciałam zobaczyć anioły” — film fab. ros.-USA
- 1.05 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Nowe przygody Calineczki”
- 9.05 Studio Dwójki
- 9.15 „Pokolenia” serial USA
- 9.40 „One” — magazyn dla kobiet
- 10.05 Na życzenie
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.10 7 dni polskiego sportu
- 12.00 „Parsowie” — film dok.
- 13.00 Panorama
- 13.05 „Trzecia granica” (1) — „Zbójnicka droga” — serial TP
- 14.00 Życie obok życia (powt.)
- 15.00 Truskawkowe studio
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Nowe przygody Calineczki”
- 16.00 Panorama
- 16.05 Studio sport — Kolce
- 16.15 Dydaktyka
- 16.40 Przegląd kronik filmowych
- 17.15 Polska Kronika Filmowa
- 17.30 „Pokolenia” (powt.)
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Kolo fortuny
- 19.05 „Parsowie” — film dok.
- 20.00 „Bhaskawice” (5) — serial USA
- 20.20 TV Dante — „Pieśń II”
- 20.30 Auto
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
- 22.00 „Nadinspektor Morse” (1) — film krym. USA
- 23.40 Znaki zapytania
- 0.10 Panorama
- 0.15 „Warszawska Jesień '93” — studio festiwalowe
- 0.45 Noc i stres
- 1.00 Program na jutro
- 1.05 „Bhaskawice” (5) — serial sens. USA

WTOREK 21.09.

PROGRAM II

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.13 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.00 „Życie” (2) — serial jap.
- 11.00 Giełda pracy, giełda szans
- 11.20 Klub samotnych serc
- 11.35 Program Redakcji Katolickiej
- 11.50 Sto lat
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Magazyn Notowań

TELEWIZYJNY

12.45-14.00 Transmisja i konferencji prasowej prezydentów Francji, Niemiec i Polski
 14.00-15.55 Telewizja Edukacyjna
 14.05 Gwiazdne podróże prof. Demiańskiego
 14.20 Joyстик
 14.55 Księga cudów techniki
 15.10 Magazyn popularno-naukowy
 15.25 Telekomputer
 15.55 Program dnia
 16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
 16.50 Muzyczna Jedynka
 17.00 Telexpress
 17.20 Encyklopedia II wojny światowej
 17.45 W kinie i na kasie
 18.05 „Scorch” serial prod. USA
 18.30 Obok nas
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Relacja z pobytu prezydentów Francji, Niemiec i Polski w Gdańsku
 20.30 „Senator” (1) serial prod. USA
 21.05 Listy o gospodarce
 22.45 Pocztówki z Moskwy
 23.00 Wiadomości
 23.15 Gorąca linia
 23.25 Muzyczna Jedynka
 23.30 Ślady wojny: „Księżna partyzant”
 24.00 Sabat
 0.40 Siódemka w jedyne

PROGRAM II

7.30 Panorama
 7.35 Przeboje Dwójki
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Anette” — serial
 9.05 Studio Dwójki
 9.15 „Pokolenie” — serial
 9.40 Świat kobiet
 10.05 Na życzenie
 11.00 Panorama
 11.05 Studio Dwójki
 11.15 Animals (powt.)
 11.45 Ojczyzna — polszczyzna
 12.00 „Connery” — film biograf.
 13.00 Panorama
 13.05 „Flip i Flap” — „Ale ubaw!”
 13.30 „Flip i Flap” — „Przyjacielska przysługa”
 14.00 Godzina szczerości
 14.45 Przeboje Dwójki
 15.10 „Droga do Lhasy”
 15.30 Powitanie
 15.35 „Anette” — serial
 16.00 Panorama
 16.05 Studio sport
 16.15 Sposób na starość
 16.35 Z kart krakowskiego archiwum
 16.45 Ojczyzna-polszczyzna
 17.00 Co jest grane?
 17.12 Znaki czasu
 17.35 „Pokolenie” — serial (powt.)
 18.00 Panorama
 18.03 Program lokalny
 18.35 Koło fortuny
 19.05 „Connery”
 20.00 Dialogi polskie
 20.15 TV Dante-„Pieśń III”
 20.25 II Festiwal Wideoklipów
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 Listy z Europy
 22.05 „Ostatni z wielkich” — film USA
 0.10 Panorama
 0.15 „Podróż” — film fab. niem.

ŚRODA 22.09.

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
 9.00 Wiadomości
 9.13 Program dnia
 9.15 Mama i ja
 9.30 Domowe przedszkole
 9.55 Porozmawiamy o dzieciach
 10.00 „Na wariackich papierach” — serial
 10.50 Taki jest świat

11.15 Klub 21
 12.00 Wiadomości
 12.15 Magazyn Notowań
 12.45 Dla młodych widzów
 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
 13.30 Sztuka patrzenia
 13.40 „Joan Miró”-film dok.
 14.20 Artysta i jego świat
 15.05 Portret europejski
 15.15 Leksykon sztuki
 15.30 „Feliks Topolski”-film dok.
 15.40 „Guernica”-film anim.
 15.55 Program dnia
 16.05 Dla młodych widzów
 16.50 Muzyczna Jedynka
 17.00 Telexpress
 17.20 Klinika zdrowego człowieka
 17.40 Ścisłe jawne
 18.05 „Na wariackich papierach” — serial USA
 19.00 Wieczorynka
 19.20 Wiadomości
 19.55 Studio sport
 21.45 Klub 21 (powt.)
 22.30 Publicystyka kulturalna
 22.55 Program na jutro
 23.00 Wiadomości
 23.15 Gorąca linia
 23.30 „Ballada o Januszu” (ost.)
 0.25 Uwaga człowiek
 1.25 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
 7.35 Przeboje Dwójki
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Robin Hood” — serial anim.
 9.05 Studio Dwójki
 9.15 „Pokolenie” — serial
 9.40 Świat kobiet
 10.05 Na życzenie
 11.00 Panorama
 11.05 Studio Dwójki
 11.15 Trzy kwadransy ze sportem
 12.00 Znaki zapytania (powt.)
 12.30 Świadectwo dojrzałości
 13.00 Panorama
 13.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (10) — serial USA
 13.55 Simply Red - koncert
 14.50 Przeboje Dwójki
 15.00 Omni modo-symposium muzyczne
 15.30 Powitanie
 15.35 „Robin Hood” — serial anim.
 16.00 Panorama
 16.05 Magazyn przechodnia
 16.25 Skrzydła bliżej marzeń
 16.50 Losowanie gir liczbowych
 16.55 Od pierwszego do pierwszego-program publ.
 17.30 „Pokolenie” (powt.)
 18.00 Panorama
 18.03 Program lokalny
 18.35 Koło fortuny
 19.05 Świadkowie XX wieku
 20.00 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (10) — serial USA
 20.50 TV Dante-„Pieśń IV”
 21.00 Panorama
 21.30 Ekspres reporterów
 22.00 Kobiety i mężczyźni-„Mara”-film fab.
 22.30 Teatr w kadrze-„Wszystko może się zdarzyć”
 23.30 Era Wodnika
 24.00 Panorama
 0.05 Simply Red-koncert
 1.00 „Miguel Servet” (1) serial

CZWARTEK — 23.09

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
 9.00 Wiadomości
 9.13 Program dnia
 9.15 Mama i ja
 9.30 Domowe przedszkole
 9.55 Porozmawiamy o dzieciach

10.00 „Policjanci z Miami” (1) — serial
 11.10 Kwadrans na kawę
 11.15 Videofashion
 11.40 Smoczek czy grzechotka?
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Magazyn Notowań
 12.45 Dla młodych widzów
 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
 13.30 National Geographic
 14.20 Eko-lego
 14.35 „Zwierzęta świata”-serial ang.
 15.05 Przez lądy i morza
 15.25 „Radość życia” (1) serial dok.
 15.35 Robinsonowie-program przyrod.
 15.55 Program dnia
 16.05 Dla młodych widzów
 16.50 Muzyczna Jedynka
 17.20 Miliard w rozumie — teleturniej
 17.45 Antena
 18.00 „Komiks, dziewięta sztuka wyzwolona” — (4) serial dok.
 18.30 Magazyn katolicki
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Program o pracach rządu
 20.20 „Policjanci z Miami” (1)
 21.15 Tytko w Jedynce
 22.10 Pocztówki z Moskwy
 22.55 Program na jutro
 23.00 Wiadomości
 23.20 Gorąca linia
 23.30 Muzyczna jedynka
 23.35 „Camorra”-film dok.
 0.35 To lubię
 1.35 Jutro w programie
 1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
 7.35 Przeboje Dwójki
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Kot w butach” — serial
 9.05 Studio Dwójki
 9.15 „Pokolenie” — serial
 9.40 Świat kobiet
 10.05 Na życzenie
 11.00 Panorama
 11.05 Publicystyka kulturalna
 12.00 „Nauczyciele świata” — film dok.
 13.00 Panorama
 13.05 „Gang Olsena idzie na całość” kom. duń.
 14.45 Publicystyka kulturalna
 15.30 Powitanie
 15.35 „Kot w butach” — serial anim.
 16.00 Panorama
 16.05 Studio Sport
 16.35 Multihobby
 16.55 Ludzie z pierwszych stron gazet.
 17.30 „Pokolenie” — serial
 18.00 Panorama
 18.03 Program lokalny
 18.35 Koło fortuny — teleturniej
 19.05 Mniejszości narodowe-film dok.
 20.00 „Viva il canto”-II Cieszyński Festiwal Muzyki.
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 Dekalog
 22.15 Rewelacja miesiąca
 24.00 Panorama
 0.05 Rewelacja miesiąca

RTK

Nowy Sącz

PIĄTEK, 17.09

17.15 Kwadrans z Prezydentem Miasta; 17.30 Kraina przygód: Denver, Wyspa zbiegów (15); 19.00 Santa Barbara — serial; 20.00 Fort Boyard — telegra; 21.10 Wrota śmierci — Rewolwer i melonik; 22.00 Kwadrans z Prezydentem (powtórka)

SOBOTA, 18.09

17.00 Kraina przygód: Denver, 17.30 Wiadomości TV-S; 18.00 Kraina przygód: Denver 1x, Wyspa zbiegów (16) — filmy anim.; 19.00 Santa Barbara — serial; 20.00 Prześladowany przez samego siebie — thriller; 21.30 Piwnica pod Baranami - występ w Paryżu — program rozr.; 22.00 Na bocznej drodze — film sens.; 23.55 Wiadomości (powt.).

NIEDZIELA, 19.09

17.00 Wiadomości (powt.); 17.30 Kraina przygód: Śpiąca królewna — baśń, Przystanek na Atlantyku; 19.00 Piękna i bestia — serial; 20.00 Przyjaciółki z Wiednia — serial; 21.40 Przeboje naszych chodników; 22.00 Wiadomości (powt.).

PONIEDZIAŁEK, 20.09

17.30 Kraina przygód: Denver, Wyspa zbiegów (15); 19.00 Santa Barbara — serial; 20.00 Fort Boyard — telegra; 21.10 Wrota śmierci — Rewolwer i melonik.

WTOREK, 14.09

17.05 Gadające głowy — hit z satelity (cz. 1); 17.00 Kraina przygód: Denver; 19.00 Santa Barbara — serial; 20.00 Prześladowany przez samego siebie — thriller; 21.30 Piwnica pod Baranami - występ w Paryżu — program rozr.; 22.00 Na bocznej drodze — film sens.; 23.55 Gadające głowy — hit z satelity (cz. 2).

ŚRODA, 22.09

17.15 Kwadrans z Prezydentem (powt.); 17.30 Kraina przygód: Śpiąca królewna — baśń, Przystanek na Atlantyku; 19.00 Piękna i bestia — serial; 20.00 Przyjaciółki z Wiednia — dramat; 21.40 Przeboje naszych chodników — mini-koncert; 22.00 Gadające głowy — hit z satelity (cz. 1 i 2 powt.).

Już wkrótce w Nowym Sączu.



Radio Kraków

Kraków, ul. Szlak 71, ☎ 22 52 00

- Wkrótce wszystko się rozstrzygnie - mówi Roman Groszek, legenda sądeckiej estrady i nie tylko. Skoro w naszym województwie 22 kandydatów przypada na jeden fotel poselski, to - jak twierdzi - ni ma ludzkiej siły, by wszyscy się na nim zmieścili.

(wid)
Sojusz Lewicy Demokratycznej jest w dobrych nastrojach. Liczy na co najmniej dwa mandaty, co rzekomo miały uwidocznić prawybory we Wrześni. Zresztą liczących na kilka mandatów z jednego okręgu jest znacznie więcej, np. ugrupowanie partyjne, którego kandydat - zawodowy polityk - przeniosł się (bez dobitku) do innej miejscowości.

(wid)
Andrzej Sikorowski z zespołu "Pod Buda" nuci znakomitą piosenkę, której jeden z wierszy brzmi: - Jak kapitalizm, to kapitalizm... Wydaje się, że pewnym kandydatom to słowo nie nie mówi.

(wid)
Zgroza człowieka ogarnia, gdy na te przedbiegi, godne miejscami ubolewania, patrzy młode pokolenie. Niektórym się wydaje, że tak ma być. Po owocach ich poznać, rzecze Biblia.

(wid)
Podczas spotkania z ministrem Arendarskim (współpraca gospodarcza z zagranicą), zorganizowanego przez w DKK, jeden z uczestników miał pretensje do VIP - a o to, że nie spowoduje zablokowania importu alkoholu do Polski.

- Mamy chłonny rynek alkoholowy - powiedział reprezentant jednej z firm,

Sądecki MAGIEL

na dodatek zajmującej się sprzedażą okien dachowych, to sformułowanie trzeba odebrać jako komplement pod adresem polskich miłośników procentów - ale też mamy wielką produkcję alkoholu. Sami sobie potrafimy ten chłonny rynek "zabezpieczyć". A polska wódeczka ma dobrą markę, nie jest gorsza od zagranicznej... Minister, przy radości aprobacie uczestników wyborczego spotkania, potwierdził: - Polska wódka potrafi sponiewierać...

(pg)
Minister Arendarski podczas konferencji prasowej, został zapytany, czy jako ten, który lansuje m.in. hasło "teraz Polska", nosi ubrania polskie. Minister odpowiedział: - Buty, skarpetki, bieliznę (nie sprawdzaliśmy), ubranie mam rodzinne. Popijam piwko Żywiec". Krawat mam zagraniczny, pióro "pelikan" i cygaretkę też, bowiem tych towarów naszej produkcji nie ma do brzych. Popieram hasło "Teraz Polska", ale nie za wszelką cenę...

(pg)
Podczas spotkania z nielicznymi przedstawicielami załogi Fabryki Maszyn Górniczych "Glinik" S.A., przewodniczącą OPZZ Ewa Spychalska powiedziała: - Do niedawna w każdym dwuosobowym pokoju w hotelu sejniowym, znajdowały się małe, czarno - białe telewizorki, z podglądem na

salę obrad. Ktoś uznał, że to nie wystarczy i państwu posłom i posłankom zafundowano kolorowe odbiorniki z przeróżnymi "bajerami". Efekt był taki, że parlamentarzyści, miast uczestniczyć w obradach Najwyższej Izby, bawili się grami komputerowymi. Były zwykłe telefony, które zastąpiono bardziej skomplikowanymi. Niewiele było takich, którzy umieli się nimi posługiwać. Dlatego kolejka do aparatów wrzutowych w recepcji hylała długą.

(de-wu)
Wojna plakatowa trwa w najlepsze. Tablice, płoty i gdzie się tylko da. Ekipy szurmowców plakatowych depczą sobie po piętach. Tuż po jednych przychodzą następni, po nich kolejni i jeszcze inni. Zrywają, zaklejają i tak w kółko. W tej kampanii zauważyliśmy pewien postęp. Niewiele imię na murze stynie. Kamienice oszczędzono. Choć nie oszczędza się rywali, to z większym szacunkiem traktuje się nekrologi. Widać wpływ pierwszego procesu sądowego w kampanii na nowosądeckim podwórku.

Komitety wyborcze upodobały sobie kolor żółty. Czy to ze względu na sentymenty do barw papieskich, czy może ostatnio "rzucili na Polskę" nadmiar tej farby. A może to żółć się wylewała? Czerwonego nie zauważyliśmy. Wciąż nie w modzie...

Kandydaci ścigają się na pomysłach, jak dotrzeć do wyborców. Wszyscy zapewniają, że występują w naszym, twoim, moim imieniu. Ograne. Co bogatsi robią festyny. Niektórzy odrabiają zaległości w spotkaniach z tymi i owymi. Przypominają sobie o związkach hodowców kanarków, gołębi pocztowych, cyklistach... Jeden z kandydatów odwiedza wyborców w domach, rozmawia, przekonuje, a nawet pozwala się z sobą sfotografować. Kolorowe zdjęcia przesyła zainteresowanym z autografem. Cóż, kiedyś podpis posta może być w cenie... Inni wykorzystują w kampanii, do rozszczenia wizytówek małe dzieci! Dziewczynki z pierwszej klasy są miłe i sympatyczne. Kto odmówi im przyjęcia reklamówki. Z głosem wyborców może być różnie.

POSZLY KONIE PO BETONIE

Uf, byle do dziewiętnastego! Wszyscy mają już dość tej kampanii. Co kto i na kogo jeszcze wymyśli? Kto z kim się pogniewa, posprzeczka, zyska wroga? Nerwowość i przewrażliwienie sięga szczytu! Egzegeza zachowań, tekstów prawdziwych i wydumanych przeciwników doszła do absurdu. Nie zdziwiłbym się, gdyby gdzieś ktoś zaczął miarką drukarską sprawdzać jaką wielkością czcionki pisze się o jednych, jaką o innych...

Nowy Sącz przerodził się w lotnisko... Jak miasto miastem, tak najstarsi nie pamiętają tyłu VIP - ów. Mijają się niemal na rogatkach miasta. I to nie jakiś tam drugi, czy trzeci garnitur, a sam pierwszy. Nie tak dawno jeszcze bywały czasy, że ówczesni rządcy dopraszali się i doprosić się nie mogli, by ktoś z ważniejszych tu zawitał. Nowy Sącz. Nowosądeckie, a co to takiego? Dobre na urlop. Polityka dzieje się gdzie indziej... A teraz? Z prawa, z lewa i centrum dobijają się do wyborców. Głos do głosu, a może magiczną zaporę przeskokujemy? Nie ma województw nieważnych. Kokieteria wobec elektoratu widoczna jest bez okularów...

A co później? Po niedzielnych wyborach rozpolitykowanie jeszcze przez chwilę sięgnie zenitu. Spekulacji będzie multum, ale emocje opadną (z faktami dyskutuje się krótko), a elektorat przez parę lat będzie miał trochę spokoju. Byle do następnych wyborów. (saw)

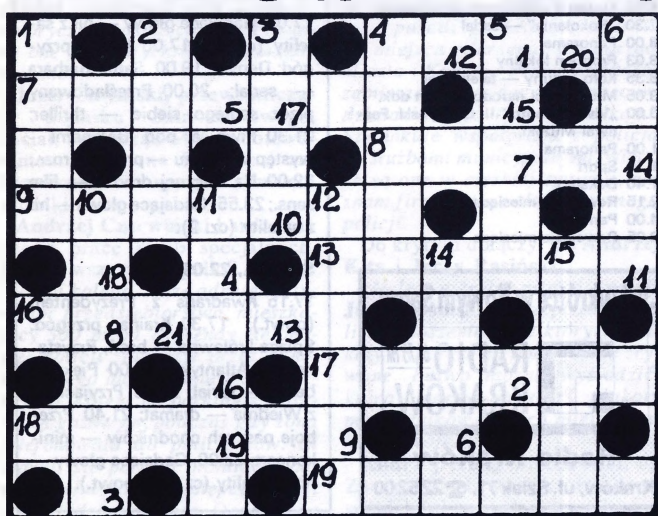
"Jabłuszko" Pani Premier

Gdy Hanna Suchocka powiedziała sądeckim biznesmenom, że pracuje na komputerze firmy "Apple" (jabłko), na tłumaczenia (- To nie reklama. Nie dostałam go od Stwa Woźniaka) było już za późno. Pani Premier powiedziała to w czasie pobytu w... "Optimusie", największej firmie komputerowej w Polsce! Prezes Roman Kluska zacerwienił się z konfuzji...

Premier Krzysztof Bielecki, za swojej kadencji, został posądzony niemal o zdradę stanu, gdy wystąpił w koszulce z logo zachodniego producenta, za to, że w ogóle firmuje kogoś premierowską osobą. Polską reklamówkę na piersi szefa rządu przełknąć byłoby łatwiej, zwłaszcza, że w tym czasie zrodziło się hasło "Teraz Polska". Hanna Suchocka również się nim posługiwała.

Czy komputerowe "jabłuszko" Pani premier też będzie się odbijało czkawką? (saw)

KRZYŻÓWKA nr 8



POZIOMO

- 4 - czerwona farba mineralna
- 7 - Halina, piosenkarka polska
- 8 - część marynarki
- 9 - reszta, pozostałość
- 13 - powieść Bolesława Prusa
- 16 - wdziarko wełniane
- 17 - chroniona roślina góraska
- 18 - miasto nad Wartą
- 19 - styczniowy solenizant

PIONOWO

- 1 - iluminator w burcie statku

- 2 - kość

- 3 - kwaśna przyprawa
- 4 - typ, kategoria
- 5 - kajana, azjatycka roślina strączkowa
- 6 - część obszaru wód morskich
- 10 - Jewgienij, dramaturg rosyjski ("Nagi Król")
- 11 - może być satelarna
- 12 - fałszywa moneta z okresu wojny siedmioletniej
- 14 - wczesna pora dnia
- 15 - imię Langego, ekonomisty polskiego.

STANKOS

Litery z ponumerowanych kretek, uszeregowane od 1 - 21 utworzą rozwiązanie: myśl Cyncerona. Na kartki pocztowe, z dopiskiem "Krzyżówka nr 8", czekamy do 25 września. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy dwa zestawy książkowe fundowane przez "Hestle".

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeniowe



UBEZPIECZENIA

- majątkowe i osobowe ludności
- przemysłowe, usługowe i handlowe
- komunikacyjne (OC, AC, NW) i transportowe (cargo)
- turystyczne - krajowe i zagraniczne
- Inne - także nietypowe

na każdą kieszeń i ... na wszelki wypadek

ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU, ul. NARUTOWICZA 2, TEL. 216 - 13, w.13